

Wiadomość Tygodnia

JASNOGÓRSKA MADONNA UCZCZONA PRZEZ PĄTNIKÓW



Maryjo, w Twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół, Twego Syna i wszystko co miłujemy w Bogu - mówił Prymas Polski podczas Sumy odpustowej na jasnogórskim Szczycie. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej odbyła się z udziałem Episkopatu Polski i rzeszy około 70 tys. pielgrzymów. Była czasem dziękczynienia za obecność Maryi w dziejach Polski, rozpoczęła ona także trzeci etap peregrynacji Obrazu Nawiedzenia po polskich diecezjach.

Na początku Eucharystii o. Arnold Chrapkowski General Zaku Paulinów zwrócił uwagę, że Jasna Góra to coś więcej niż tylko punkt na mapie, to „duchowa latarnia, która swoim światłem ogarnia całą ziemię”. - Tu, pod czułym spojrzeniem Matki, od wieków w sercach ludzi rodzi się wiara i nadzieja. Tu wielu odzyskuje wewnętrzną wolność i uczy się na nowo ufać Bogu. Tak było przez stulecia i tak jest także obecnie – mówił o. Chrapkowski. Paulin podkreślił, że szczególnie dziś z wiarą wpatrujemy się w Maryję, która jest nam dana ku pomocy i obronie. Prosił, aby Matka Boża uczyła każdego z nas odwagi, wiary i zrozumienia, że wiara nie jest tylko sprawą prywatną, ale wspólną: społeczną i publiczną. Zachęcał, aby ona stała się źródłem życia, rodziny i narodu.

Mamy prawo wyznawać swoją wiarę w przestrzeni publicznej, mówić o Bogu otwarcie, uczyć o Nim w szkole. Prosimy, byśmy potrafili żyć wiarą, wyrażać ją słowem, czynem i gestem. Byśmy w różnorodności uczyli się jedności i dialogu, wzajemnego szacunku i wsparcia. Niech nie porywa nas medialny szum i złudzenie fałszywej wolności, ale jednoczy autentyczna troska o

dobro każdego człowieka – podkreślił generał paulinów. Zauważył, że piesi pielgrzymi byli żywym Kościołem, który niósł do Matki Bożej Jasnogórskiej radości i cierpienia, rodziny i Ojczyznę. Paulin życzył, aby to, co piękne i dobre, nie zginęło w tym, co nie rodzi się z Bożej miłości.

Prosimy, by Bóg przez Maryję obdarzył nie tylko wielkich przywódców świata, ale także każdego z nas, umiejętnością cieszenia się życiem, trudną sztuką dialogu i mądrością, która pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją. Nosimy w sercach lęk o pokój, dlatego razem z papieżem Leonem wołamy do Pana, aby obdarzył nas pokojem i sprawiedliwością oraz otarł łzy tych, którzy cierpią z powodu wojen i konfliktów – modlił się o. Chrapkowski. Zwrócił uwagę, że w 1957 roku rozpoczęła się pierwsza peregrynacja Cudownego Obrazu po Polsce. 3 maja 1985 roku Maryja wyruszyła w tę drogę po raz drugi, a dziś podejmuje pielgrzymi szlak po raz trzeci, by umacniać wiarę i nadzieję wierznych diecezji sosnowieckiej. - W dłoniach pasterza tej diecezji, biskupa Artura Ważnego, my paulini i wszyscy pielgrzymi składamy ten Wizerunek świadka wiary naszego narodu. Niech Maryja będzie naszą przewodniczką i obroną, a przede wszystkim niech wnosi w życie Jezusa źródło nadziei, która nie zawodzi – życzył generał Zakonu Paulinów.

Homilię na jasnogórskich Szczycie wygłosił abp Wojciech Polak. Prymas Polski podkreślił, że Jasna Góra nie jest jedynie miejscem cudów, ale przede wszystkim jest miejscem znaków, które mają obudzić naszą wiarę i mają nas prowadzić do Jezusa. - Tutaj, w tym sanktuarium od wieków przez wstawienictwo, Matki Bożej Częstochowskiej, Bóg dla nas i naszego

narodu jest bliski, czuły i współczujący. Jeżeli w naszym życiu dzieją się cuda, to dlatego, że to Maryja, obecna tutaj od wieków w swej Matczynej Ikonie wzbudza w nas wiarę – mówił abp Wojciech Polak.

Nawiązując do dzisiejszej Ewangelii kaznodzieja zwrócił uwagę, że w Kanie Galilejskiej objawiła się miłość Boga, Który jest bliski i współczujący a uczyniony przez Niego znak jest znakiem nadziei.

Przypomniał, że św. Jan Paweł II wskazywał na przedziwną tajemnicę jasnogórskiego sanktuarium, w świetle Ewangelii Janowej. – W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Maryja. To Ona stała między ludźmi, a Jezusem. Zwracała uwagę na potrzeby ludzi, ich braki, niedostatki i cierpienia. To na Jej wyraźną prośbę Jezus po raz pierwszy objawił w Kanie Galilejskiej swoją Boską moc – mówił. Prymas Polski zwrócił uwagę, że Maryja jest Tą, Która pierwsza uwierzyła Jezusowi, zawierzyła Mu los ludzi, dlatego Kościół czci Matkę Jezusa jako Przewodniczkę na drogach wiary i zawierzenia Bogu.

Zauważył, że Papież Franciszek wskazywał, że każdy z nas musi sobie odpowiedzieć na pytanie czy widzimy w Maryi nauczycielkę życia duchowego, pierwszą, która poszła za Chrystusem wąską drogą krzyża, czy też Panią „nieosiągalną”, której nie da się naśladować? Kaznodzieja podkreślił, że odpowiedź dają usłyszane dziś słowa Maryi „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam mój Syn powie”. – Słuchać mamy Jezusa i Jego słów. Iść za Nim i za Jego Ewangelią. Wprowadzać usłyszane Słowa Jezusa w czyn i żyć nimi na co dzień, nie będąc jedynie słuchaczami oszukującymi samych siebie – wyjaśniał.

Nawiązując do Jasnogórskich Ślubów Narodu prosił, aby jeszcze raz do ludzkich serc dotarło wołanie o szacunek dla ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci, o poszanowanie dla ludzkiej godności i troska o wychowanie ludzi młodych zgodnie z duchem Chrystusowej Ewangelii, a także o życie w miłości i sprawiedliwości. – Wszyscy wiemy i doświadczamy, jak bardzo potrzeba nam dziś jedności i społecznego pokoju, przebaczenia i wzajemnego porozumienia, troski o nasze wspólne bezpieczeństwo i jednocześnie prawdziwego otwarcia umysłu i serca

na szukających pomocy i wsparcia, także tych, którzy uciekają przed wojną, głodem i cierpieniem – mówił Prymas Polski. Dodał, że potrzeba nam odwagi, pokoju, a przede wszystkim oczyszczenia serca, niezbędnego do budowania relacji pokoju. Przypomniał za Ojcem Świętym Leonem XIV, że pokój buduje się w sercu i zaczyna od serca, wykorzeniając pychę i roszczenia, bo jak zaznaczał można ranić i zabijać nie tylko bronią, ale też językiem.

Podkreślił, że Rok Jubileuszowy przypomina nam, że nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie dobra nawet jeżeli nie wiemy co przyniesie jutro. – Zawierzmy siebie, rodziny i nasz naród opiece Matki Bożej. W twoje dłonie składamy naszą przeszłość i przyszłość, całe nasze życie narodowe i społeczne, Kościół, Twego Syna i wszystko co miłujemy w Bogu – modlił się abp Wojciech Polak.

Podczas Sumy ponowione zostały Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. To modlitwa w formie przyrzeczenia, autorstwa Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego. Śluby zawierają m.in. zobowiązanie do ochrony życia, nierozzerwalności małżeństwa, umacniania rodziny, dbałości o pokój, sprawiedliwość, dobre współżycie sąsiedzkie i społeczne oraz walki ze społecznymi przyzwyczajeniami: lenistwem, lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijaństwem i rozwiązłością.

Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczęła się przeglądem pieśni maryjnych w ramach 3. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Kół Gospodyń Wiejskich. Po nim odbyła się konferencja poświęcona Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. W tym czasie każdy z pielgrzymów mógł złożyć przyrzeczenie i opowiedzieć się po stronie życia.

Zwieńczeniem uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej będzie Msza św. sprawowana o godz. 19.00, której przewodniczyć ma abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. Wezmą w niej udział wierni z Częstochowy, ponieważ Matka Boża Jasnogórska jest patronką arch. częstochowskiej.

Za: www.jasnagora.pl

Wiadomości z kraju

Odpust wincentyński w jędrzejowie

„Bł. Wincenty Kadłubek kreślił cele i wspólne wartości narodu, uczynił swój naród podmiotem planu Bożego i wpisał w dziedzictwo cywilizacji antycznej – powiedział dzisiaj w Jędrzejowie w archiopactwie cystersów bp Andrzej Kaleta, przewodnicząc Mszy św. w rocznicę przybycia biskupa Kadłubka pieszo do Jędrzejowa.

Od czwartku do niedzieli u cystersów trwa Odpust Wincentyński, przypominający postać patrona miasta i jędrzejowskich cystersów – biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka, który zrezygnował z zaszczytnych funkcji i przyjął cysterski habit.

W homilii bp Kaleta przypomniał pochodzenie, wykształcenie i pełnione przez Mistrza Wincentego urzędy, któremu „rozeznanie woli Bożej pozwoliło podjąć decyzję polegającą na całkowitej zmianie życia”. – Bp Kadłubek dobrze wykorzystał powierzone mu dary, pomnożył je i rozwinął – mówił biskup nawiązując do ewangelicznej przypowieści o talentach. Jemu jako pierwszemu zawdzięczamy zapalenie wiecznego światła w wawelskiej katedrze i pozostawienie wiekopomnego dzieła – „Kroniki Polski”, po dziś dzień uczącego, że „Rzeczpospolita jest własnością nie monarchy, ale wolnego społeczeństwa” oraz cnoty i patriotyzmu. Prymas Tysiąclecia nazwał bł. Kadłubka „Wielkim wychowawcą narodu”.

Po Mszy św. wierni zebrani w kościele wyruszyli w procesji, za relikwiami bł. Wincentego, do Kopca Spotkania. Jego historia sięga 1918 r., gdy obchodzono 700. rocznicę przybycia bł. Wincentego do Jędrzejowa. Dla upamiętnienia tej historycznej chwili ks. Stanisław Marchewka – proboszcz parafii (wówczas diecezjalnej) wraz z miejscową ludnością usypał dwa kopce: Spotkania i Przeniesienia. Pierwszy dla upamiętnienia miejsca, w którym konwent cysterski z opatem Teodorykiem na czele, miał powitać biskupiego pielgrzyma idącego pieszo z Krakowa do Jędrzejowa. Drugi zaś na pamiątkę przeniesienia odpustu z października na dni sierpniowe. Pierwsza procesja na Kopiec Spotkania była

zapoczątkowaniem nowej tradycji kultu na terenie jędrzejowskim. Odbędzie się ona w sobotę po 20 sierpnia w 1918 r. Odtąd corocznie w sierpniu podąża tam procesja w uroczystym pochodzie z relikwiami bł. Wincentego przy tłumnym udziale mieszkańców Jędrzejowa.

Tegoroczne obchody Odpustu Wincetiańskiego związane są z 80. rocznicą powrotu cystersów do Jędrzejowa.

Odpust sierpniowy u jędrzejowskich cystersów jest wyjątkowy, ponieważ inne ośrodki kultu związane z bł. Wincentym Kadłubkiem obchodzą go 9 października, zgodnie ze wspomnieniem liturgicznym.

Za: www.ekai.pl

Tradycyjnie już, ostatnia niedziela sierpnia, to w naszym kościele klasztornym, dzień uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka, dawnego biskupa krakowskiego, mnicha cysterskiego w tutejszym

opactwie, kronikarza i patrona miasta Jędrzejów.

Mszy św. w prastarych murach opackiej świątyni, w 80 rocznicę powrotu cystersów do Jędrzejowa, przewodniczył JE ks. bp Artur Ważny, ordynariusz sosnowiecki.



W homilii mówił o powołaniu każdego z nas do świętości oraz o tym, że te świętość wykuwamy już teraz, w czasie

naszego życia. Ta nasza praca polega na odkryciu talentów, darów, jakimi Bóg nas obdarzył i na ciągłym używaniu ich do bycia użytecznym w świecie, do pozostawiania po sobie czegoś cennego i ważnego. Z jaki atrybutem byłibyśmy przedstawienie na obrazie beatyfikacyjnym? Co nas określa, co jest dla nas charakterystyczne, w czym się wydoskonaliśmy? – pytał retorycznie biskup Ważny.

W Eucharystii św. licznie uczestniczyli mieszkańcy naszego miasta, duchowieństwo diecezjalne i zakonne, siostry zakonne, oficjele sprawujący władzę różnych stopni, czciciele bł. Wincentego, nasi parafianie i przybyli z różnych stron goście.

Na zakończenie odbyła się procesja z relikwiami po sanktuarijnych alejach oraz była możliwość ucałowania relikwii Miśtra Wincentego.

Za: www.jędrzejow.cystersi.pl

JUBILEUSZ DOMINIKAŃSKIEGO KLASZTORU W MAŁYM CICHEM I NA WIKTORÓWKACH

W 2025 roku mija 50 lat powierzenia dominikanom stałego ośrodka duszpasterskiego w Małym Cichem i na Wiktorówkach. 13 września zapraszamy do świętowania – wspólnej mszy dziękczynnej oraz pikniku.

W 1975 r. ówczesny metropolita krakowski, ks. kardynał Karol Wojtyła dekretem o Duszpasterstwie Tatrzańskim powierzył dominikanom troskę o Małe Ciche i Wiktorówki. Jubileusz jest okazją, żeby z pamięcią o braciach, którzy posługiwali na tatrzańskiej ziemi oraz o osobach wspierających Braci Kaznodziejów, świętować 50 lat objęcia przez dominikanów stałego ośrodka duszpasterskiego w Tatrach.

13 września 2025 r. dziękczynnej mszy świętej o godz. 12:00 będzie przewodniczył o. Łukasz Wiśniewski, prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów. Eucharystię poprzedzi modlitwa różańcowa na cmentarzu w Małym Cichem o godz. 10:30. Natomiast po mszy świętej bracia z Małego Cichego i Wiktorówek zapraszają na piknik.

Historia kościoła i obecności dominikanów w Małym Cichem

Budowa kościoła w Małym Cichem rozpoczęła się czynem społecznym w 1968 roku. Materiały budowlane zakupiono ze składek wiernych. W związku z brakiem zgody władz na budowę kościoła, budynek powstawał początkowo jako stodoła, na powstanie której pozwolenie uzyskano. Mieszkańcy miejscowości kontynuowali prace budowlane, kompletowali szaty i naczynia liturgiczne, równocześnie starając się o zezwolenie na kościół. Zgodę wydano w 1972 roku.

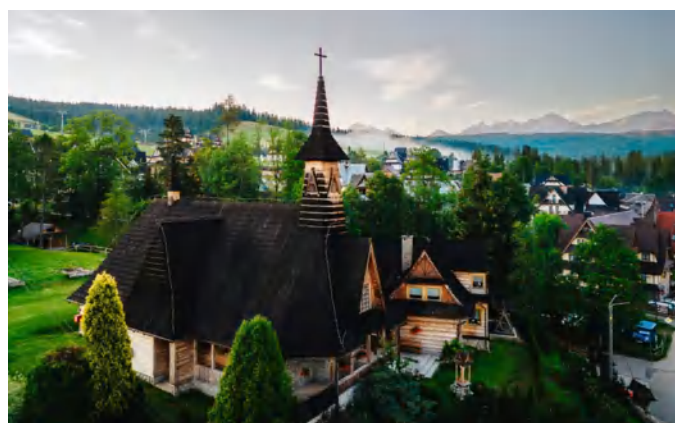
W 1975 roku na prośbę mieszkańców ówczesny kardynał Karol Wojtyła ustanowił samodzielny Rektorat Ojców Dominikanów w Małym Cichem, a do pracy zostali skierowani ojcowie: Benedykt Piotrowski i Leonard Węgrzyński. Równocześnie powierzono im opiekę nad sanktuarium Matki Boskiej Królowej Tatr na Wiktorówkach.

W 1980 roku obraz w ołtarzu został zastąpiony figurą św. Józefa w górskich portkach.

Zewnętrzną ścianę budynku kościoła zdobi Krzyż Misyjny upamiętniający Misje Święte z 1990 roku, a w 2010 roku kościół został wyposażony w nowe organy.

Dominikanie i Królowa Tatr na Wiktorówkach

Geneza kaplicy na Wiktorówkach sięga przełomu XIX i XX wieku i jest związana z objawieniami prywatnymi Marii Murzańskiej. Do miejsca wskazanego jako miejsce objawienia się Matki Bożej przychodzili modlić się pasterze i drwale pracujący przy wyrębie drzew. Wizerunek Maryi był kilkakrotnie zastępowany – od obrazu malowanego na szkło, przez płaskorzeźbę. Pod koniec XIX wieku powstała kapliczka z figurką Matki Bożej Królowej Tatr. Ta sama figurka znajduje się obecnie w ołtarzu głównym.



W 1902 roku zbudowano małą kaplicę na wzór szałasów pasterskich, a w niej umieszczono figurkę. Kaplica spłonęła, a jako ślad pożaru pozostała osmolona prawa dłoń figurki. Pierwsza wojna światowa nie zatrzymała pielgrzymek na Wiktorówkę, które rozpoczęły się na początku XX wieku. 4 października 1938 roku została poświęcona budowana od roku 1938 kaplica. Po wybuchu drugiej wojny światowej figura Matki Bożej została

przeniesiona do Bukowiny i tam zabezpieczona, żeby wrócić do kaplicy na Wiktorówkach 2 lipca 1945 roku.

W 1957 roku na Wiktorówkach Kuria Metropolitalna w Krakowie utworzyła duszpasterski ośrodek turystyczny. Po rezygnacji Zgromadzenia Księży Marianów, jego prowadzenie zostało powierzone dominikanom. Mianowany na duszpasterza Paweł Kielar OP zaczął organizować odprawianie mszy świętych — w sezonie letnim — w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, Roztoce,

przy Morskim Oku i na Polanie Szałasiska. W roku 1975 ks. kardynał Karol Wojtyła, powołał do życia specjalistyczną placówkę duszpasterstwa turystycznego w Tatrach, oficjalnie powierzając dominikanom opiekę nad Wiktorówkami. 21 sierpnia 2012 roku, dekretem generała zakonu o. Brunona Cadore, na Wiktorówkach został erygowany dom zakonny pod wezwaniem błogosławionego (od 2014 roku – świętego) Jana Pawła II.

Za: www.info.dominikanie.pl

WINCENTIADA W PRZEMYŚLU

Wincentiada 2025 w Przemyślu zgromadziła wiernych, duchowieństwo, władze miasta oraz mieszkańców, którzy wspólnie oddali cześć św. Wincentemu – patronowi miasta. Obchody, trwające od 24 do 31 sierpnia, miały charakter religijny, kulturalny i społeczny, a ich kulminacją była uroczysta Msza Święta w kościele oo. Franciszkanów, sprawowana w niedzielę 31 sierpnia 2025 r. pod przewodnictwem o. Radosława Kramarskiego OFMConv z Krakowa oraz o. Rafała Antoszczuka, kustosa, proboszcza i gwardiana przemyskiego konwentu. W uroczystości wzięli udział również kapłani z przemyskich parafii na czele z ks. prał. Mieczysławem Rusinem. Honorowym gościem uroczystości był Prezydent Miasta Przemyśla, Wojciech Bakun, wraz z przedstawicielami władz miast partnerskich Przemyśla z zagranicy. W Mszy wzięli także udział

członkowie Rady Miasta, przedstawiciele służb mundurowych i inne organizacje miejskie wraz z pocztami sztandarowymi.

Wincentiada to wydarzenie religijne, kulturalne, sportowe i społeczne. W tym roku rozpoczęła się 24 sierpnia procesja z relikwiami św. Wincentego na Plac Niepodległości, gdzie Prezydent Wojciech Bakun, ks. prał. Mieczysław Rusin oraz o. Rafał Antoszczuk uroczystie zainaugurowali obchody tegorocznego święta.



Po przyniesieniu relikwii do naszej świątyni rozpoczęło się czuwanie, które trwało przez wszystkie dni Wincentiady. Podczas wieczornego nabożeństwa odczytywane były prośby, jakie składali przy relikwii modląc się przemysłanie.

W sobotę, 30 sierpnia, odbyło się czuwanie przy relikwii św. Wincentego animowane przez Wspólnotę „Posłani w Duchu Świętym”. Czuwanie poprzedzone było konferencją o. Rafała Antoszczuka o historii kultu św. Wincentego oraz jego związkach z Przemyślem.

Kulminacją obchodów i uroczystości była uroczysta Msza Święta w naszym franciszkańskim sanktuarium w intencji miasta, jego władz i mieszkańców. Po Eucharystii wierni uczestniczyli w procesji z relikwiami św. Wincentego, która przeszła ulicami miasta. Wzięły w niej udział liczne wspólnoty parafialne, bractwa, młodzież oraz przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Uroczystości zakończono wspólną modlitwą i błogosławieństwem Urbi et incolis eius – Miastu i jego mieszkańcom, relikwiami Patrona.

Niech dobry Bóg będzie uwielbiony w naszych sercach przez wstawiennictwo św. Wincentego Rzymskiego Męczennika, patrona miasta Przemyśl.

Za: www.franciszkanie.pl

ŚWIĘTO PATRONA INSPEKTORII KRAKOWSKIEJ SALEZJANÓW

W dzień urodzin św. Jana Bosko i blisko święta Jacka, Patrona Inspektorii Krakowskiej (PLS), odbyło się spotkanie dyrektorów i kierowników placówek salezjańskich tejsze. Eucharystii w Sanktuarium Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu przewodniczył ks. Marcin Kaznowski, przełożony Inspektorii Krakowskiej.

W ramach tego spotkania świętowano również znaczące jubileusze profesji i kapłaństwa niektórych salezjanów oraz uhonorowano inne osoby związane z dziełem salezjańskim. Nagrodę „Mir” Inspektorii Krakowskiej otrzymały w tym roku dwie osoby szczególnie zasłużone dla Dzieła Salezjańskiego w Przemyślu, co zwłaszcza dotyczy odbywającego się od wielu lat Międzynarodowego Festiwalu „Salezjańskie Lato Muzyczne”: pani Renata Nowakowska, dyrektor Centrum Kultury i Nauki ZAMEK w Przemyślu oraz prof. Tomasz Ślusarczyk, dyrektor Festiwalu.

Miała też miejsce tradycyjna wizyta dyrektorów salezjańskich w Auschwitz, połączona z modlitwą za zamordowanych tam

salezjanów męczenników. A wszystko to odbywało się, jak co roku, w pięknej oprawie artystycznej, kulturalnej i rodzinnej. Istotnie, w każdy piątek lipca-sierpnia odbywa się na placu św. Jacka „Boskie Granie”, a w dniach 15-17 sierpnia miał miejsce XVIII Małopolski Festiwal „Jackowe Granie”. Nie zabrakło też innych atrakcji, takich jak XIII Bieg Patronalny „Biegać jest Bosko”, Rodzinna Gra Miejska czy koncerty zespołów „NiemaGotu” i „Ludzie”.



Należy dodać, że 16 sierpnia był dniem szczególnym nie tylko dla salezjanów, zwłaszcza oświęcimskich, ale dla całej społeczności miasta, bowiem w tym dniu obchodzono święto Patrona miasta Oświęcimia – św. Jana Bosko w 210. rocznicę jego urodzin; świętowano je już po raz jedenasty. ks. Zdzisław Brzęk SDB
Za: www.sdb.org.pl

SZKOLENIE DLA CHIŃSKICH SIÓSTR ZAKONNYCH

W dniach od 16 do 31 sierpnia 2025 r. w Domu Formacji Stałej „Manresa” w Starej Wsi, odbyła się druga część Kursu Formacyjnego dla kierowników duchowych w tradycji ignacjańskiej.

Kurs został zorganizowany przez Stowarzyszenie Sinicum we współpracy ze Szkołą Formatorów, pod patronatem Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. Kurs był skierowany do chińskich sióstr zakonnych. W tym roku mogło uczestniczyć 15 osób. Całość tegorocznego spotkania prowadzili ojcowie jezuici na co dzień pracujący w „Manresie” (o. Krzysztof Dyrek SJ, o. Kazimierz Trojan SJ i o. Tomasz Oleniacz SJ), oraz zaproszeni

goście: o. Wacław Królikowski SJ i Tadeusz Kotlewski SJ



W tłumaczeniu pomagało dwóch kapłanów znających język chiński (o. Artur Wardęga SJ oraz o. Zbigniew Wesołowski SVD). Od strony uczestników całość koordynowała s. Aleksandra Huf SSps. W programie, oprócz wykładów, były także zajęcia w grupach, jak również codzienna msza św., adoracja

Najświętszego Sakramentu, osobista modlitwa poprzedzona wcześniejszym wprowadzeniem (tzw. punkta), oraz wspólne odmawianie brewiarza.

Jeśli w ubiegłym roku kurs koncentrował się bardziej na teorii (podstawy antropologii chrześcijańskiej oraz ogólny zarys dynamiki ćwiczeń), tak w tym roku dotyczył w większym wymiarze spraw praktycznych związanych z kierownictwem duchowym, prowadzeniem rekolekcji wraz z rozmowami indywidualnymi.

Na zakończenie tegorocznego spotkania wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy (w języku polskim i chińskim) potwierdzające ukończenie dwuletniego szkolenia. Sam pomysł na taką formę pomocy Kościołowi w Chinach okazał się na tyle udany, że już powstał zarys przyszłorocznego kursu dla kolejnej grupy osób z Chin. Za: www.jezuici.pl

WYZWANIA I NADZIEJE. KATOLICKIE SZKOŁY WOBEC NOWEGO ROKU

W przeddzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego Kościół na całym świecie przypomina o potrzebie wspólnej troski o edukację katolicką, która od wieków stanowi jedno z najważniejszych dzieł ewangelizacyjnych. Katolickie szkoły są obecne niemal w każdym zakątku globu, a ich znaczenie nie ogranicza się do przekazywania wiedzy, lecz obejmuje formację całego człowieka.

Według danych Organizacji Katolickiej Edukacji (OIEC) na świecie działa ponad sto tysięcy szkół katolickich, do których uczęszcza ponad sześćdziesiąt milionów uczniów. Dzięki temu Kościół pozostaje największym pozarządowym organizatorem edukacji na świecie. Do tej liczby należy dodać blisko siedem milionów studentów uczących się na katolickich uczelniach. Obraz ten pokazuje, że Kościół pełni rolę nie tylko duszpasterską, lecz także społeczną, odpowiadając na konkretne potrzeby wspólnot lokalnych, zwłaszcza tam, gdzie państwo nie jest w stanie zapewnić dostępu do nauki.

Również w Polsce edukacja katolicka jest ważnym elementem systemu wychowania. Obecnie działa tu kilkaset szkół i przedszkoli prowadzonych przez zgromadzenia zakonne oraz diecezje. Wiele rodziców wybiera te placówki, doceniając nie tylko wysoki poziom nauczania, ale także atmosferę szacunku, wspólnoty i wychowania w duchu wartości chrześcijańskich. Absolwenci podkreślają, że największym darem wyniesionym z takich szkół jest nie tylko wiedza, lecz także umiejętność rozeznawania dobra i odpowiedzialne podejście do życia. Widać jednak wyraźnie, że wobec trendów laicyzacyjnych to właśnie szkoły zakorzenione w wartościach mogą stać się lekarstwem na niepewność i chaos współczesności.

W tym kontekście w maju tego roku ważny głos zabrała s. Wiesława Hyzińska CSFN, przełożona prowincjalna Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. W swoim liście apelowała, by nie zaniedbywać edukacji katolickiej, przypominając, że szkoły prowadzone przez Kościół przetrwały zabory, wojny i

komunizm. Jej słowa miały wymiar nie tylko historycznego wspomnienia, lecz także ostrzeżenia przed rezygnacją z wychowania opartego na wartościach. „Nie pozwólmy, by przyszłość naszych dzieci była kształtowana wyłącznie przez trendy i algorytmy” – pisała. Podkreślała również, że edukacja katolicka nie jest kosztem, lecz inwestycją w przyszłość. Zwracała uwagę, że jeśli barierą są kwestie finansowe, istnieją stypendia i różne formy wsparcia, które mogą otworzyć drogę do takich szkół każdemu dziecku.



Nowy rok szkolny niesie ze sobą wyzwania związane z rosnącymi kosztami utrzymania placówek, zmianami kulturowymi i coraz silniejszą sekularyzacją życia społecznego. Jest to jednak także czas nadziei na większe zaangażowanie rodziców, duszpasterzy i świeckich oraz odkrycie, że szkoły katolickie nie są reliktem przeszłości, lecz propozycją dla przyszłości. Ważnym zadaniem organów prowadzących pozostaje otwarcie się na nowe pola działania, w tym na przestrzeń internetu, w której młodzi i ich rodzice mogą odkryć dobro, jakie niesie edukacja oparta na wartościach.

Szkoły prowadzone z oddaniem przez siostry, braci, księży i świeckich współpracowników pozostają miejscami, w których młody człowiek uczy się szacunku, odpowiedzialności, krytycznego myślenia i solidarności. W zgiełku współczesnego świata

jest to argument szczególnie mocny – wybór takiej szkoły staje się wyborem wychowania opartego na trwałych fundamentach. U progu nowego roku szkolnego Kościół przypomina, że przyszłość społeczeństw nie zależy od rozwoju technologii i algorytmów, lecz od tego, jakie wartości przekażemy dzieciom i

młodzieży. Edukacja katolicka, obecna od stuleci i wciąż dynamicznie rozwijająca się na całym świecie, pozostaje jedną z najważniejszych inwestycji w przyszłość człowieka.

Za: www.vaticannews.va

OŚWIADCZENIE PILSKIEJ INSPEKTORII SALEZJANÓW

W związku z dzisiejszą publikacją Gazety Wyborczej pt. „Zamiast do Jezusa zaprowadził ją do łóżka. Co skrywa znany ksiądz Dominik Chmielewski”, autorstwa redaktora Piotra Żytnickiego, działając w imieniu Inspektorii Pilskiej Towarzystwa Salezjańskiego, pragniemy przedstawić następujące stanowisko.

Zgromadzenie Salezjańskie potraktowało sprawę wynikającą ze zgłoszenia bohaterki przedmiotowej publikacji z należytą powagą i odpowiedzialnością. Bezpośrednio po otrzymaniu listownego zawiadomienia, niezwłocznie podjęto działania zgodne z obowiązującymi procedurami — przyjęto formalne zgłoszenie, zabezpieczono przekazane materiały dowodowe oraz skierowano sprawę do dalszego rozpoznania. W trosce o transparentność i bezstronność, na wniosek władz Zgromadzenia, przeprowadzenie tzw. postępowania wstępnego zostało powierzone niezależnemu organowi — Sądowi Biskupiemu w Toruniu.

W ramach tego postępowania dokonano szeregu kluczowych czynności, w tym przesłuchano obie strony, zgromadzono i przeanalizowano przedstawione materiały dowodowe, przesłuchano świadków oraz pozyskano opinie specjalistów. Postępowanie prowadzone było w duchu dochodzenia do prawdy materialnej, z uwzględnieniem spójności i wiarygodności całokształtu zebranego materiału.

W świetle zgromadzonych dowodów należy jednoznacznie stwierdzić, że relacja między bohaterką publikacji a księdzem Dominikiem Chmielewskim została nawiązana w sposób dobrowolny, bez elementów przymusu, zależności czy przewagi. Zgłoszenie nie wykazało istnienia relacji podległości, w tym także w zakresie kierownictwa duchowego, którego ksiądz Chmielewski wobec zgłaszającej się nie podejmował. Tym samym, brak jest podstaw do stwierdzenia naruszenia obowiązującego prawa powszechnego.

Z przykrością odnotowujemy, że wiele okoliczności faktograficznych przedstawionych w publikacji Gazety Wyborczej nie tylko nie znajduje potwierdzenia w materiale zgromadzonym w toku postępowania, ale wręcz pozostaje z nim w jaskrawej sprzeczności. W związku

z tym, władze Zgromadzenia rozważają podjęcie odpowiednich kroków prawnych zmierzających do rzetelnego i zgodnego z faktami wyjaśnienia sprawy.

Jednocześnie należy podkreślić, że relacja, do której doszło między księdzem Dominikiem Chmielewskim a bohaterką publikacji, bez wątpienia naruszyła normy moralne oraz zasady życia zakonnego obowiązujące w Zgromadzeniu Salezjańskim. Fakt ten został jednoznacznie oceniony jako naganny. Ksiądz Dominik Chmielewski przyznał się do błędu, wyraził skruchę i podjął ustaloną z przełożonymi pokutę. W najbliższym czasie przełożeni podejmą dalsze decyzje dotyczące jego sytuacji zakonnej.

Władze Zgromadzenia pozostają w pełnej gotowości do współpracy z wszelkimi instytucjami państwowymi zainteresowanymi zbadaniem sprawy. Do chwili publikacji niniejszego oświadczenia żadne instytucje, w tym prokuratura, nie skierowały do Zgromadzenia jakichkolwiek zapytań, żądań ani wniosków w przedmiotowej sprawie.

ks. Grzegorz Gruba SDB
rzecznik prasowy Inspektorii PLN
Za: www.pila.salezjanie.pl

Refleksja Tygodnia

ROZMOWA Z DYREKTOREM CENTRUM DUCHOWOŚCI REDEMPTORYSTOWSKIEJ W RZYMIE

Rozmowa z o. dr. Krzysztofem Dworakiem CSsR, dyrektorem Centrum Duchowości Redemptorystowskiej w Rzymie

Ojciec Krzysztof Dworak CSsR, nowy dyrektor Centrum Duchowości Redemptorystowskiej przy Kurii Generalnej Zgromadzenia Redemptorystów w Rzymie w wywiadzie dla Scala News dzieli się swoimi doświadczeniami, wizjami i planami na przyszłość Centrum. Przejął tę rolę także po polskim redemptoryście, o. Piotrze Chyle CSsR, który w 2024 r. został Koordynatorem Konferencji Redemptorystów Europy.

Od kilku miesięcy Ojciec przebywa w Rzymie, przygotowując się do kierowania Centrum Duchowości Redemptorystowskiej przy Kurii Generalnej. Jak się Ojciec czuje w tej nowej roli?

Przede wszystkim jestem wdzięczny za zaproszenie do tego typu misji w Zgromadzeniu, o której nigdy wcześniej nie myślałem. Nie powiem, że było mi łatwo podjąć to wyzwanie, ze

względu na wiek, formację oraz konieczność dobrej znajomości języka angielskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

Mam świadomość, że ten urząd wymagać będzie osobistego jeszcze większego zagłębienia się w duchowość i rozumienie misji Zgromadzenia zarówno na początku, jak i obecnie, gdy nasze Zgromadzenie przechodzi proces restrukturyzacji, aby lepiej odpowiedzieć wyzwaniom współczesnego, tak bardzo zsekularyzowanego i pogubionego świata. Patrząc na to, człowiek wydaje się być taki mały i tak ograniczony, stając wobec tak ważnej misji. Pocieszeniem są słowa św. Pawła: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali» (2 Kor 12,9). Bardzo w to ufam.

W ciągu kilkunastu lat pracy w Zgromadzeniu, zebrał Ojciec bogate doświadczenie posługi misyjnej w kilku krajach. W jaki sposób to będzie użyteczne w obecnej misji?

Każdy kraj, gdzie przebywałem przez dłuższy czas: Polska, Brazylia, Portugalia i obecnie Włochy, stały się częścią mojego życia i mojej redemptorystowskiej misji. Starłem się poznać lokalną kulturę, język, obyczaje, system społeczno-polityczny,

pobożność i sposób przeżywania wiary przez ludzi. Każde miejsce, każdy czas przebytu, każda misja, każda parafia, każda przeczytana książka, każde rekolekcje i spotkania, każde doświadczenie, nawet te negatywne, widziane w perspektywie wiary, ubogacają człowieka.



Mam nadzieję, iż te różnorakie doświadczenia, ubogacone doświadczeniami każdego z członków ekipy, pomogą nam, abyśmy razem, w obecnej rzeczywistości stali się misjonarzami nadziei, krocząc śladami Chrystusa Odkupiciela.

Centrum Duchowości Redemptorystowskiej znane jest z organizacji corocznych kursów duchowości, które dają okazję współbraciom osobistego zapoznania się z miejscami, gdzie żyli i działali pierwsi redemptoryści. Co oprócz tego wchodzi w zakres działalności Centrum?

W przyszłym roku będziemy dziękować Bogu za 25 lat kursów duchowości, które tak bardzo przyczyniły się i przyczyniają do pogłębienia duchowości alfonsjańskiej i redemptorystowskiej nie tylko między samymi współbraćmi, ale również naszej szerszej rozumianej Rodziny Redemptorystowskiej.

Poza kursami i pielgrzymkami do miejsc i źródeł naszej duchowości, Centrum Duchowości przygotowuje różnego rodzaju materiały, których skromnym zadaniem jest przyczynić się do wzrostu duchowości i pogłębienia naszej misji w Kościele i tam, gdzie konkretnie jesteśmy obecni. Jednym z aspektów współpracy

Centrum Duchowości z różnymi prowincjami jest promocja spotkań, rekolekcji i refleksji, w zależności od potrzeb i wskazań Zarządu oraz samych prowincji.

Jaka jest wizja działalności Centrum Duchowości na najbliższe lata? Czy Ojciec może podzielić się pomysłami i marzeniami, które zamierza zrealizować?

Z pewnością będziemy nadal organizować kursy duchowości tu w Rzymie, u boku Matki Bożej Nieustającej Pomocy i w Ciorani, skąd wyjeżdżamy do innych miejsc, które są tak ważne dla Zgromadzenia i dla każdego redemptorysty: Ciorani, Sant'Agata dei Goti, Scala, Neapol i Marianella, Muro Lucano i Deliceto, Materdomini, Pagani. Myślę, że to jest ważne wyzwanie dla każdego redemptorysty: poczuć ducha Zgromadzenia, w miejscach, gdzie ono powstawało. Żaden inny kurs nie zastąpi tego jedynego w swoim rodzaju doświadczenia stanięcia u początków historii naszego Zgromadzenia, bycia u źródeł.

Sądzę, że podobną możliwość formacji, być może w formie pielgrzymki, można by zaproponować naszym świeckim współpracownikom, którzy są siłą naszej redemptorystowskiej rodziny. Uważam, że rekolekcje, spotkania, seminaria, właśnie w tych miejscach, organizowane dla nich oraz dla ludzi młodych z naszych duszpasterstw mogą bardzo przyczynić się do bliższego poznania naszego Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Rzymie, jak również naszych wspólnych świętych i błogosławionych.

Plany i konkretne przedsięwzięcia Centrum Duchowości wymagają z pewnością współpracy z wieloma osobami. Na kogo Ojciec może liczyć w swej posłudze?

Jednym z elementów duchowości redemptorystowskiej jest otwartość na wspólnotę. To jest nieodłączny aspekt naszego misyjnego zaangażowania. Dlatego też z całą pewnością mogę liczyć na obecną ekipę, do której należą współbracia z różnych prowincji i z różnych części świata. Myślę, że mogą też liczyć na zainteresowanie współbraci studentów i profesorów naszego Collegium Maggior. Liczę też na dobrą współpracę ze współbraćmi z sekretariatów w poszczególnych prowincjach, którzy są odpowiedzialni za wspieranie naszej duchowości. Będę się z nimi kontaktować i zapraszać do wspólnego działania.

Za: www.redemptor.pl

Wiadomości ze świata

LEON XIV DO AUGUSTIANÓW O SŁUCHANIU, POKORZE I JEDNOŚCI

Słuchanie, pokora i jedność – oto trzy pożyteczne wskazówki, jakie Liturgia daje wam na nadchodzące dni – powiedział dziś Leon XIV w homilii w rzymskiej bazyle św. Augustyna na rozpoczęcie Kapituły Generalnej augustianów, zakonu, z którego się wywodzi.

Odnosząc się do kwestii słuchania Leon XIV podkreślił, że „Duch Święty mówi dzisiaj tak samo, jak w przeszłości”. Zaznaczył, że czyni to przenikając serce oraz poprzez braci i okoliczności życia. Dlatego tak ważne jest, aby klimat Kapituły był klimatem słuchania – słuchania Boga i bliźnich.

„Wykonujcie to wszystko z pokorą” – mówił Papież do cytując św. Augustyna, który komentując różnorodność sposobów działania Ducha świętego, „odczytuje tę wielość jako wezwanie do tego, byśmy stawali się mali wobec wolności i niezgłębionego działania Boga”.

Tłumaczenie homilii Leona XIV

Po angielsku:

Moi drodzy bracia i siostry,
Ojciec Alejandro Moral, Przełożony Generalny, moi bracia w biskupstwie, Luisie i Wilderze i wszyscy wy, moi bracia

augustianie, bracia i siostry tutaj obecni. Zanim rozpocznę formalną homilię, która została przygotowana, pragnę najpierw wszystkich was pozdrowić. A dla tych z was, którzy rozumieją angielski, ale nie rozumieją włoskiego: módlcie się o dar Ducha Świętego! I być może w czasie tego krótkiego momentu refleksji nad Słowem Bożym oraz nad tym, czego Pan oczekuje od was wszystkich, od was, którzy macie rozpocząć tę Zwyczajną Kapitułę Generalną, zostanie wam dany – niekoniecznie dar rozumienia czy mówienia wszystkimi językami – ale dar słuchania, dar pokory i dar promowania jedności

wewnątrz Zakonu i poprzez Zakon, w całym Kościele i świecie.

Po włosku:

Celebruje tę Eucharystię na początku Kapituły Generalnej jako moment łaski dla Zakonu Augustiańskiego i moment łaski dla całego Kościoła.

W tej Mszy Świętej wotywniej o Duchu Świętym prosimy, aby to On, przez którego miłość Chrystusa rozlana jest w naszych sercach (por. Rz 5,5), prowadził dzień po dniu waszą pracę.

Starodawny autor, mówiąc o Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,1-11), opisuje ją jako «obfite i niepowstrzymane zwycięstwo Ducha» (Didym Ślepy, *De Trinitate*, 6, 8: PG 39, 533). Prośmy Pana, aby tak było również między wami: aby Jego Duch odniósł zwycięstwo nad wszelką ludzką logiką, w sposób „obfity i niepowstrzymany”, tak aby rzeczywiście Trzecia Osoba Boska stała się główną bohaterką nadchodzących dni.

Duch Święty przemawia – dziś tak samo, jak i w przeszłości. Czyni to w „penetralia cordis” (w najgłębszych zakamarkach serca) oraz poprzez braci i okoliczności życia. Dlatego ważne jest, aby klimat Kapituły – zgodnie z wiekową tradycją Kościoła – był klimatem słuchania: słuchania Boga, słuchania innych.

Rozważając Pięćdziesiątnicę, nasz Ojciec święty Augustyn, odpowiadając na prowokacyjne pytanie tych, którzy pytali, dlaczego dziś nie powtarza się – jak kiedyś w Jerozolimie – nadzwyczajny znak „glosolalii”, formułuje refleksję, która, jak sądzę, może być dla was bardzo pomocna w zadaniu, jakie macie podjąć. Augustyn mówi: «Najpierw każdy wierny [...] mówił wszystkimi językami [...]. Teraz zaś wspólnota wierzących mówi wszystkimi językami. Dlatego i teraz wszystkie języki są nasze, ponieważ jesteśmy członkami ciała, które mówi» (*Sermo* 269, 1).

Najdrożsi, tutaj, razem, jesteście członkami Ciała Chrystusa, które mówi wszystkimi językami. Jeśli nie wszystkimi, jakie istnieją na świecie, to z pewnością wszystkimi tymi, które Bóg uważa za

konieczne do spełnienia dobra, jakie w swej opatrnościowej mądrości wam powierza.

Żyć więc te dni w szczerym wysiłku komunikowania się i rozumienia siebie nawzajem, a czynić to w formie wielkodusznej odpowiedzi na ten wielki i wyjątkowy dar światła i łaski, którego Ojciec Niebieski wam udziela, gromadząc właśnie was tutaj – dla dobra wszystkich.



Przejdźmy do drugiego punktu: czyńcie to wszystko w pokorze. Święty Augustyn, komentując różnorodność sposobów, w jakie Duch Święty na przestrzeni wieków wylewał się na świat, widzi w tej różnorodności zaproszenie, abyśmy stali się mali wobec wolności i niezgłębionej mocy działania Boga (tamże, 2). Niech nikt nie myśli, że sam z siebie ma wszystkie odpowiedzi. Niech każdy dzieli się otwarcie tym, co posiada. Niech wszyscy przyjmą wiarą to, co Pan inspiruje, w świadomości, że «jak niebiosy górują nad ziemią» (Iz 55,9), tak Jego drogi górują nad naszymi drogami, a Jego myśli nad naszymi myślami. Tylko w ten sposób Duch będzie mógł „nauczać” i „przypominać” to, co powiedział Jezus (por. J 14,26), wyrzyc to w waszych sercach, aby echo tego mogło się z nich rozchodzić w jedyności i niepowtarzalności każdego uderzenia serca.

Jest jednak jeszcze jeden punkt refleksji, który chciałbym podkreślić w świetle tego, co Liturgia Słowa dziś nam ukazuje: wartość jedności.

W pierwszym czytaniu św. Paweł, mówiąc o wspólnocie Koryntu, przedstawia jej opis, który można łatwo odnieść do waszej Kapituły. Również tutaj bowiem «wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.» (1 Kor 12,7); również tutaj «wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce» (w. 11). I o was również można powiedzieć, że «podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem» (w. 12).

Niech jedność będzie dla was nieodzownym celem waszych wysiłków – ale nie tylko: niech stanie się także kryterium weryfikacji waszego działania i wspólnej pracy. To bowiem, co jednoczy, pochodzi od Niego; to zaś, co dzieli, nie może pochodzić od Niego.

I tutaj przychodzi nam z pomocą św. Augustyn, który – komentując cud Pięćdziesiątnicy – zauważa: «Tak jak wtedy różne języki, którymi człowiek mógł mówić, były znakiem obecności Ducha Świętego, tak teraz miłość do jedności [...] jest znakiem Jego obecności» (tamże, 3). A następnie kontynuuje: «Podczas gdy ludzie duchowi radują się z jedności, ludzie cielesni zawsze szukają podziałów» (tamże). Pyta więc: «Jaka moc jest większa w pobożności niż miłość do jedności?» i konkluduje: «Będziecie mieć Ducha Świętego, gdy zgodzicie się, aby wasze serce przylgnęło do jedności przez szczerą miłość» (tamże).

Słuchanie, pokora i jedność – oto trzy wskazania, które – mam nadzieję – będą dla was użyteczne i które liturgia daje wam na te nadchodzące dni.

Zachęcam was, abyście je przyjęli, odnawiając modlitwę, którą skierowaliśmy do Pana na początku tej celebracji: «niech Pocieszyciel, Duch Święty który pochodzi od Ciebie, oświeci nasze umysły i doprowadzi nas do pełnej prawdy, zgodnie z obietnicą Twojego Syna.» (por. *Mszal Rzymski, Msza Święta wotywna o Duchu Świętym, formularz B, Kolekta*).

Za: www.vatican.va

LEON XIV PODKREŚLA AKTUALNOŚĆ ENCYKLIKI *LAUDATO SI'*

„Niech encyklika *Laudato si'* nadal nas inspiruje, a ekologia integralna niech będzie coraz częściej wybieraną i wspólnie podzielaną drogą, którą należy podążać – pisze Ojciec Święty w opublikowanym dziś Orędziu na obchodzony 1 września Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego. Jest ono zatytułowane „Ziarna pokoju i nadziei”.

Orędzie na X Światowy Dzień Modlitwy o Ochronę Świata Stworzonego

Drodzy Bracia i Siostry!

Tematem tegorocznego Światowego Dnia Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego, wybranym przez naszego umiłowanego Papieża Franciszka, są „Ziarna pokoju i nadziei”. W dziesiątą rocznicę ustanowienia tego Dnia, które zbiegło się z publikacją encykliki *Laudato si'*, znajdujemy się w centrum Jubileuszu, jako

„pielgrzymi Nadziei”. Właśnie w tym kontekście temat ten nabiera swego pełnego znaczenia.

Jezus wielokrotnie, w swoim nauczaniu, używa obrazu ziarna, żeby mówić o królestwie Bożym, a w przeddzień swojej męki odnosi go do siebie, porównując się do ziarna pszenicy, które musi obumrzeć, aby przynieść owoc (por. J 12, 24). Ziarno oddaje się całkowicie ziemi i tam, dzięki radykalnej sile swojego daru, kiełkuje życie, nawet w najbardziej nieoczekiwanych miejscach, z zadziwiającą zdolnością do tworzenia przyszłości. Pomyślny przykład o kwiatkach rosnących na poboczach dróg: nikt ich nie zasadził, a jednak rosną dzięki nasionom, które znalazły się tam niemal przez przypadek, i zdobią szarość asfaltu, a nawet przebijają jego twardą powierzchnię.

A zatem, w Chrystusie jesteśmy ziarnami. Nie tylko nasionami, ale „ziarnami pokoju i nadziei”. Jak mówi prorok Izajasz, Duch Boży jest w stanie przemienić pustynię, jałową i spieczoną, w ogród, miejsce odpoczynku i spokoju: „zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie. Na pustyni osiadłże prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie. Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa – wieczyste bezpieczeństwo. Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju, w bezpiecznych siedzibach, w zacisznych miejscach wypoczynku” (Iz 32, 15-18).

Te prorocze słowa, które od 1 września do 4 października będą towarzyszyły ekumenicznej inicjatywie „Czas dla Stworzenia”, dobitnie potwierdzają, że oprócz modlitwy potrzebna jest wola i konkretne działania, które sprawią, że na świecie będzie odczuwalna „czułość Boga” (por. *Laudato si'*, 84). To właśnie sprawiedliwość i prawo zdają się być odpowiedzią na niegościnnosć pustyni. Przesłanie to pozostaje dziś niezwykle aktualne. W różnych częściach świata coraz wyraźniej widać, że nasza ziemia popada w ruinę. niesprawiedliwość, łamanie prawa międzynarodowego i praw narodów, nierówności i chciwość, z których się one wywodzą, wszędzie powodują wylesianie, zanieczyszczenie środowiska oraz utratę różnorodności biologicznej. Nasilają się i częściej występują ekstremalne zjawiska naturalne, spowodowane zmianami klimatu wywołanymi działalnością człowieka (por. Adhort. ap. *Laudate Deum*, 5), nie wspominając już o skutkach – zarówno średnio-, jak i długoterminowych – ludzkiego i ekologicznego spustoszenia, jakie niosą ze sobą konflikty zbrojne.

Wydaje się, że nadal brakuje świadomości, iż niszczenie przyrody nie dotyka wszystkich w ten sam sposób: podeptanie sprawiedliwości i pokoju oznacza uderzenie przede wszystkim w najuboższych, zmarginalizowanych i wykluczonych. Znamienne w tym kontekście jest cierpienie społeczności rdzennych.

Co więcej, sama przyroda staje się niekiedy przedmiotem wymiany, dobrem, którym się handluje, żeby uzyskać korzyści ekonomiczne lub polityczne. W tych dynamicznych procesach, świat stworzony zostaje przekształcony w pole bitwy o kontrolę nad zasobami niezbędnymi do życia, czego świadectwem są obszary rolnicze i lasy, które stały się niebezpieczne z powodu min, a także polityka „spalonej ziemi” (Por. Pontificio Consiglio della Giustizia e della Pace, *Terra e cibo*, Lev 2015, 51-53), konflikty wybuchające wokół źródeł wody oraz niesprawiedliwy podział surowców, krzywdzący najsłabsze grupy społeczne i podważający samą stabilność społeczną.

Te różne rany są następstwem grzechu. Z pewnością nie to miał na myśli Bóg, gdy powierzał Ziemię człowiekowi stworzonemu na swój obraz. (*Rdz 1, 24-29*). Biblia nie promuje „despotycznego panowania człowieka nad stworzeniem” (*Laudato si'*, 200). Wręcz przeciwnie, „ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej hermeneutyce, i przypominanie,

że zachęcają nas one do «uprawiania i doglądania» ogrodu świata (por. *Rdz 2, 15*). Podczas gdy «uprawianie» oznacza oranie i kultywowanie, to «doglądanie» oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie. Pociąga to za sobą relację odpowiedzialnej wzajemności między człowiekiem a naturą” (*tamże*, 67).



Sprawiedliwość ekologiczna – zapowiedziana w sposób pośredni przez proroków – nie może już być traktowana jako pojęcie abstrakcyjne ani jako odległy cel. Stanowi ona pilną potrzebę, wykraczającą poza zwykłą ochronę środowiska. Jest to bowiem kwestia sprawiedliwości społecznej, ekonomicznej i antropologicznej. Dla wierzących jest to, ponadto, wymóg teologiczny, który dla chrześcijan ma oblicze Jezusa Chrystusa, w którym wszystko zostało stworzone i odkupione. W świecie, w którym najsłabsi jako pierwsi odczuwają niszczące skutki zmian klimatycznych, wylesiania i zanieczyszczenia środowiska, troska o stworzenie staje się kwestią wiary i humanizmu.

Nadszedł już doprawdy czas, aby słowa poprzeć czynami. „Życie powołaniem, do bycia obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym, ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego” (*tamże*, 217). Pracując z oddaniem i czułością, można sprawić, że wykiełkuje wiele ziaren sprawiedliwości, przyczyniając się w ten sposób do pokoju i nadziei. Czasami trzeba iść, zanim drzewo wyda pierwsze owoce – iść, które angażują cały ekosystem w ciągłość, wierność, współpracę i miłość, zwłaszcza gdy ta miłość staje się odzwierciedleniem ofiarnej Miłości Boga.

Wśród inicjatyw Kościoła, które są jak ziarna zasiane na tym polu, pragnę przypomnieć projekt „*Borgo Laudato Si'*”, który Papież Franciszek pozostawił nam w spuściźnie w Castel Gandolfo, jako ziarno mogące wydać owoce sprawiedliwości i pokoju. Jest to projekt edukacyjny na rzecz ekologii integralnej, który ma być przykładem tego, jak w życiu, pracy i wspólnocie można wcielać w życie zasady encykliki „*Laudato si'*”. Proszę Boga Wszechmogącego, aby obdarzył nas obficie swoim „Duchem z wysokości” (Iz 32, 15), aby te ziarna i inne podobne, przyniosły obfite owoce pokoju i nadziei.

Encyklika *Laudato si'* towarzyszyła Kościołowi Katolickiemu i wielu ludziom dobrej woli przez dziesięć lat: niech nadal nas inspirować, a ekologia integralna niech będzie coraz częściej wybraną i wspólnie podzielną drogą, którą należy podążać. W ten sposób będą się mnożyć ziarna nadziei, które należy „strzec i pielęgnować” dzięki łasce naszej wielkiej i niewzruszonej Nadziei, Chrystusa Zmartwychwstałego. W Jego imię przesyłam wam wszystkim moje błogosławieństwo.

Watykan, dnia 30 czerwca 2025 r., we wspomnienie Świętych Pierwszych Męczenników Świętego Kościoła Rzymskiego.

LEON PP. XIV
Za: www.ekai.pl

LIST GENERAŁA JEZUITÓW NA BEATYFIKACJĘ ABP. EDUARDA PROFITTLICHA SJ

W związku z beatyfikacją abp. Eduarda Profitllicha SJ (1890-1942) o. Arturo Sosa SJ, generał jezuitów, wystosował do współbraci zakonnych list, w którym przypomina sylwetkę Sługi Bożego i przytacza fragmenty jego listu, w którym informuje rodzinę o swojej decyzji pozostania z narodem estońskim w trudnych chwilach sowietyzacji.

Drodzy Współbracia!

W tym jubileuszowym roku obchodzonym przez Kościół mam przyjemność poinformować, że 6 września w Tallinie (Estonia) zostanie beatyfikowany Eduard Profitllich, męczennik († 1942), arcybiskup i członek Towarzystwa Jezusowego.

Eduard Profitllich urodził się 11 września 1890 r. we wsi Birresdorf (Niemcy) jako ósme z dziesięciorga dzieci uczciwych i pracowitych rolników z Nadrenii. Codzienne życie w ich skromnym domu było mocno zakorzenione w religii katolickiej i jej wyrażaniu poprzez sakramenty, nabożeństwa i inne praktyki. Chociaż rodzice mieli nadzieję, że Eduard przejmie rodzinne gospodarstwo, on jednak odpowiedział na Boże powołanie do kapłaństwa i w 1912 roku, w wieku 22 lat, wstąpił do seminarium diecezjalnego w Trewirze. Jego starszy o dwanaście lat brat Peter, który wstąpił do nowicjatu jezuitów, został wysłany do São Leopoldo (Brazylia), gdzie przyjął święcenia kapłańskie i zmarł w wieku 37 lat, poświęcając się misji z dala od ojczyzny. Był on niewątpliwie wzorem dla Eduarda, który w 1913 roku również poczuł powołanie do Towarzystwa Jezusowego i rozpoczął formację w Holandii. Niemniej jednak diecezja Trewiru od tamtej pory starannie pielęgnuje pamięć o tym wkrótce beatyfikowanym księdzu.

Towarzystwo Jezusowe zostało wygnane z Niemiec, a złożona sytuacja polityczna skłoniła jezuitów do kontynuowania formacji za granicą. Eduard Profitllich studiował filozofię i teologię w Valkenburgu (Holandia), ale w latach 1916-1917, w samym środku pierwszej wojny światowej, musiał przerwać studia, aby przez rok pełnić służbę społeczną w szpitalu wojskowym w Verviers (Belgia). Wiele lat później rząd niemiecki odznaczył młodego Profitllicha za jego hojną pomoc ofiarom wojny w tym ośrodku zdrowia.

27 sierpnia 1922 r. w Valkenburgu przyjął święcenia kapłańskie, a trzy dni później odprawił swoją pierwszą Mszę św. w

rodzinnej miejscowości. W latach 1922-1924 kontynuował studia z filozofii i teologii dogmatycznej w *Collegium Maximum* Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie (Polska). Jego łatwość w nauce języków i zamiłowanie do literatury pomogły mu opanować kilka języków, w tym polski, przydatny w nauce i życiu codziennym. Wzrastał również w swojej pobożności do Maryi i Najświętszego Serca, duchowości, którą później propagował w Estonii. Po ukończeniu Trzeciej Probacji służył w Opolu (obecnie miasto w Polsce) w latach 1925-1928 oraz w Hamburgu (Niemcy) w latach 1928-1930, gdzie do dziś żywe są wspomnienia jego działalności duszpasterskiej. Śluby wieczyste złożył 2 lutego 1930 roku. Pod koniec tego samego roku otrzymał swoje ostatnie miejsce przeznaczenia na około dziesięć lat, Estonię, gdzie pracował najpierw jako proboszcz kościoła św. Piotra i Pawła w Tallinie.



Wkrótce potem, w wieku 40 lat, o. Profitllich został ustanowiony głową Kościoła katolickiego w Estonii. 31 maja 1931 r. papież Pius XI mianował go drugim administratorem apostolskim w historii tego kraju. W tym czasie „Kraina Maryi” – jak od wieków nazywano Estonię, tytuł przywołany przez papieża Franciszka podczas jego podróży apostolskiej w 2018 r. – liczyła zaledwie około tysiąca katolików. Eduard Profitllich niestrudzenie pracował na rzecz rozwoju Kościoła estońskiego, który obejmował również członków pochodzenia polskiego i niemieckiego: budował kościoły, rozprowadzał książki i materiały religijne, prowadził apostolat w prasie i zainicjował miesięcznik, promował jedność chrześcijan we współpracy z Kościołami protestanckimi i prawosławnymi, troszczył się o rodziny i młodzież, prowadził katechezę dorosłych... Nasz jezuicki współbrat szybko stał się powszechnie znany dzięki swoim kazaniom oraz pismom teologicznym i duszpasterskim.

W 1935 roku Eduard Profitllich otrzymał estońskie obywatelstwo. W 1936 roku, po dokładnym rozważeniu sprawy, Stolica Apostolska zdecydowała, że „Kraina

Maryi” powinna mieć arcybiskupa, stąd po mianowaniu o. Profitllicha przez Piusa XI, otrzymał on sakrę biskupią 27 grudnia tego samego roku. Jego dewizą biskupią było *Fides et pax*. Ponad 3000 katolików zyskało nowego pasterza, a działalność sakramentalna, opieka społeczna i edukacyjna, a także liczba powołań kapłańskich wśród rodzimych mieszkańców wzrosły, podobnie jak liczba zakonników. Administrator apostolski podróżował po całym kraju i szukał pomocy za granicą. Praktyki religijne i liczba wiernych również wzrastały.

W 1940 r. dla małej społeczności katolickiej i jej arcybiskupa rozpoczęła się droga krzyżowa. Dwie okupacje sowieckie (1940-1941 i 1944-1991), przerwane okupacją niemiecką (1941-1944), zmieniły losy narodu. Ze względu na swoje pochodzenie abp Profitllich miał możliwość powrotu do Niemiec. Jak arcybiskup powinien zareagować w tej sytuacji? Wybór nie był łatwy. Możliwości działalności duszpasterskiej w Estonii były coraz bardziej ograniczone, utrudnione przez okupację sowiecką. Po długim procesie osobistego rozeznania i konsultacji z Rzymem, a także po tym, jak papież Pius XII pozostawił ostateczną decyzję w jego rękach, Eduard Profitllich postanowił pozostać ze swoimi katolikami w Estonii. 8 lutego 1941 r. poinformował o swojej decyzji rodzinę w Niemczech. Warto zacytować fragment jego listu:

Nawet jeśli przyszłość nie wygląda różowo z ludzkiego punktu widzenia, postanowiłem zostać. Wszakże jest rzeczą słuszną, aby pasterz był ze swoją owczarnią, dzieląc jej radości i nieszczęścia. Muszę powiedzieć, że chociaż podjęcie tej decyzji zajęło mi kilka tygodni, nie zrobiłem tego ze strachu lub niepokoju, ale z wielką radością. A kiedy w końcu stało się jasne, że powinienem zostać, moja radość była tak wielka, że z wdzięcznością i radością odmówiłem Te Deum. Ogólnie rzecz biorąc, tak silnie odczuwałem łaskę Bożą w mojej duszy, że rzadko czułem się tak szczęśliwy w życiu, jak w czwartek po południu, po podjęciu decyzji; i nigdy nie odprawiałem Mszy Świętej z takim oddaniem, jak w piątek, dzień po podjęciu decyzji. Chciałbym powiedzieć wszystkim, jak dobry jest dla nas Bóg, kiedy całkowicie Mu się oddajemy; jak szczęśliwi możemy być, kiedy jesteśmy gotowi oddać wszystko – naszą wolność i nasze życie – Chrystusowi. Jestem pewien, że wiele osób modliło się za mnie w tym czasie, prosząc Boga, aby wskazał mi właściwą drogę i hojnie obdarzył mnie swoją łaską. (...)

Nie wiem, co przyniesie przyszłość. Nikt nie jest w stanie przewidzieć z całą pewnością, jak potoczą się wydarzenia. Ale

jednego jestem teraz pewien: wolą Boga jest, abym pozostał tutaj, co sprawia, że jestem szczęśliwy i patrzę w przyszłość z wielką nadzieją. Cokolwiek się stanie, wiem, że Bóg będzie ze mną. Wszystko więc będzie dobrze. Moje życie i – jeśli tak się stanie – moja śmierć będą życiem i śmiercią dla Chrystusa. (...) To byłoby najpiękniejsze zakończenie mojego życia.

W nocy 27 czerwca 1941 r. Eduard Proffittlich został aresztowany i deportowany do Kirowa (Rosja). Po ciężkich torturach i brutalnych przesłuchaniach został oficjalnie oskarżony o szpiegostwo i działalność kontrrewolucyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i skazany na śmierć. Jego apelacja została odrzucona. Jak dowiedziano się wiele lat później, z powodu traktowania, jakiego doświadczył w więzieniu, zmarł 22 lutego 1942 r., zanim zdążyło wykonać wyrok.

Dziękujemy Bogu za życie i dar tego nowego błogosławionego dla Kościoła i prosimy Maryję, Królową Towarzystwa Jezusowego, aby złączyła nas ze swoim Synem, który niesie krzyż, i aby towarzyszyła nam swoim wstawiennictwem na drodze pokoju i pojednania. Z braterskim pozdrowieniem,

Arturo Sosa SJ
Przełożony Generalny
Rzym, 22 sierpnia 2025
Za: www.jezuici.pl

W USA SPOTKANIA DYKASTERII Z KONFERENCJAMI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH

Siostra Simona Brambilla, Prefekta Dykasterii ds. Życia Konsekrowanego, wraz z Danielą Leggio, Kierowniczką Biura ds. Promocji i Formacji, odbyły spotkania w Stanach Zjednoczonych z radami trzech Konferencji Wyższych Przełożonych, dwóch żeńskich i jednej męskiej, uczestnicząc w nich zarówno osobiście, jak i zdalnie. Spotkania te poświęcone były wzajemnemu słuchaniu i dialogowi.

W spotkaniach, które odbyły się w Atlancie w stanie Georgia w dniach od 9 do 14 sierpnia 2025, panowała atmosfera braterstwa i wzajemnego słuchania, co pozwoliło na podzielenie się wyzwaniami i perspektywami życia konsekrowanego w tym kraju. Wierne spotkanie wszystkich razem sprzyjało wzajemnemu poznaniu się i wymianie wzajemnych spostrzeżeń.

Siostra Simona zachęcała konferencje, pomimo ich różnorodności, do kontynuowania drogi komunii i braterstwa w służbie Ewangelii. Siostra Simona i Daniela miały okazję uczestniczyć w

niektórych momentach dorocznego zebrania Konferencji Przełożonych Zakonów Żeńskich (LCWR), jednej z dwóch Konferencji Przełożonych Wyższych.



Dni spędzone w Atlancie były okazją do wzajemnego ubogacenia się, wymiany darów, w świadomości, że kruchość, jakiej doświadczają życie konsekrowane w wielu kontekstach, staje się okazją do błogosławionego powrotu do korzeni, do centrum naszego powołania, do Ewangelii, do Boga, który kocha objawiać się w maleńkości, w pokorze, w cichej i wytrwałej miłości zdolnej ogarnąć kruchość i uczynić ją owocną!

Za: www.vitaconsecrata.va

GAZA: KSIĘŻA I ZAKONNICE ZOSTANĄ Z UCHODŹCAMI

„Księża i siostry zakonne postanowili pozostać i kontynuować opiekę” nad osobami, które znalazły schronienie przy kościołach katolickim i prawosławnym w Gazie. Ogłosili to dziś patriarchowie Jerozolimy: łaciński – kard. Pierbattista Pizzaballa i prawosławny – Teofil III.

Jednocześnie w ogłoszonej nocy skrytkowali wysiedlanie cywilnych mieszkańców Gazy w obliczu zapowiedzianego przez rząd izraelski zamiaru przejęcia pełnej kontroli nad miastem Gaza poprzez ofensywę wojskową. Mieszkańcy mają być ewakuowani na południe Strefy Gazy.

W mieście liczącym obecnie kilkaset tysięcy mieszkańców są również chrześcijanie, którzy znaleźli schronienie przy katolickim kościele Świętej Rodziny i prawosławny, kościele św. Porfiriusza, w tym osoby starsze, niepełnosprawne, kobiety i dzieci.

Nota patriarchów stwierdza, że trwają ciężkie bombardowania Gazy, giną ludzie, mieszkańcy różnych dzielnic otrzymują nakazy ewakuacji. „Wygłada na to, że zapowiedź izraelskiego rządu, że «bramy piekła się otworzą» faktycznie nabiera tragicznych kształtów. Doświadczenie poprzednich kampanii w Gazie, deklarowane zamiary izraelskiego rządu wobec trwającej operacji i wiadomości dochodzące do nas z terenu wskazują, że ta operacja nie jest groźbą, ale rzeczywistością i już trwa” – piszą patriarchowie.



Wskazują, że podobnie jak wszyscy mieszkańcy Gazy, także uchodźcy, którzy schronili się przy obu kościołach „powinni zdecydować zgodnie z sumieniem, co robić” w przypadku nakazu ewakuacji. Podkreślają, że wielu z nich jest

osłabionych i niedożywionych, więc „ucieczka na południe równałaby się z wyrokiem śmierci”. Dlatego „księża i siostry zakonne postanowili pozostać i kontynuować opiekę nad wszystkimi, którzy się znajdują w obu kompleksach”.

Patriarchowie zaznaczają, że nie wiedzą, „co dokładnie się zdarzy” w Gazie, ale powtarzają to, co już mówili wcześniej: „nie może być przyszłości opartej na niewoli, wysiedleniu Palestyńczyków lub zemście”.

Przypominają też słowa Leona XIV skierowane do uchodźców z wysp Chagos 23 sierpnia: „Wszystkie narody, nawet najmniejsze i najsłabsze, muszą być przez potężne państwa szanowane w swej tożsamości i swych prawach, w szczególności w prawie do życia na własnych ziemiach; nikt nie może zmuszać ich do przymusowego wygnania”.

Od siebie dodają, że „to nie jest właściwa droga”. „Nie ma powodu, który uzasadnia celowe i przymusowe wysiedlenie cywilów. Czas zakończyć tę spiralę przemocy, zakończyć wojnę i nadać priorytet wspólnemu dobru ludzi. Wystarczy zniszczenia, zarówno terytoriów, jak i życia ludzi. Nie ma powodu, który uzasadnia

trzymanie więźniów cywilnych lub zakładników w dramatycznych warunkach. Nadszedł czas, by rodziny wszystkich stron [konfliktu], które cierpiały przez długi

czas, mogły rozpocząć proces uzdrawiania” – piszą hierarchowie. Na zakończenie apelują do wspólnoty międzynarodowej, aby „położyła kres tej bezsensownej

i destrukcyjnej wojnie oraz aby zaginione osoby i izraelscy zakładnicy mogli wrócić do domów”.

Za: www.ekai.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPOWIEDZ CZĘSTOCHOWSKIEJ PIELGRZYMKI DO KALWARII

Od 5 do 7 września w opactwie benedyktynów w Lubiniu odbędą się uroczystości z okazji 450. rocznicy urodzin sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna OSB. Współbracia piszą o nim: „świętobliwy benedyktyn, którego krótkie życie na przełomie XVI i XVII wieku nie uległo zapomnieniu, a pamięć o nim wciąż zadziwiająco żyje w modlitwie i wierze kolejnych pokoleń”.

„Jubileuszowe uroczystości mają podkreślić nie tyle historyczność jego postaci, co przede wszystkim aktualność i żywotność współczesnego kultu oraz jego wstawiennictwa. Mają również przyczynić się do rozszerzenia jego znajomości oraz stać się impulsem do refleksji nad przyszłością monastycyzmu w kontekście wyzwań współczesności” – piszą współbracia o. Bernarda zapraszając na uroczystości.

Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna OSB, wznowiony 10 czerwca 2011 r., toczy się na drodze zatwierdzenia „starożytnego kultu”. Dziś proces ten znajduje się w końcowej fazie etapu diecezjalnego i bliski zwieńczenia.

Plan obchodów:

5 września (piątek) – Msza św. o godz. 18.00 pod przewodnictwem o. Maksymiliana Nawary OSB, opata prezesa Benedyktyńskiej Kongregacji Zwiastowania;
6 września (sobota) – pielgrzymka z Grodziska Wlkp., Msza św. o godz. 9.45 pod przewodnictwem biskupa pomocniczego archidiecezji poznańskiej Grzegorza Balcerka;

6 września (sobota) – wykład o godz. 16.00 ks. dr. Grzegorza Strzelczyka pt. „Posługa władzy w Kościele rozumianym synodalnie”;

7 września (niedziela) – suma odpustowa o godz. 11.00 pod przewodnictwem abp. Antoniego Guido Filipazziego, nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Jubileuszowe uroczystości połączone będą ze zjazdem męskich i żeńskich

przełożonych rodziny benedyktyńskiej z Polski, Słowacji i Ukrainy.

Sługa Boży o. Bernard z Wąbrzeźna urodził się w 1575 roku w Wąbrzeźnie jako Błażej Pęcherek, syn burmistrza miasta Pawła Pęcherka i Doroty z Sasinów. Wychowywany został w duchu głębokiej pobożności. Początkowo nauki pobierał w domu rodzinnym, następnie został posłany do Poznania, gdzie rozpoczął edukację w kolegium jezuitów. Już w młodym wieku wykazywał wielką miłość do modlitwy i liturgii, poświęcając im swój wolny czas. Był niezwykle wrażliwy na potrzeby ubogich – regularnie oddawał im własny posiłek, niekiedy samemu doświadczając głodu.



Po ukończeniu nauki w Poznaniu Błażej Pęcherek rozeznał powołanie do życia zakonnego i postanowił wstąpić do opactwa benedyktynów w Lubiniu. Podczas obłóczyn rozpoczynających nowicjat otrzymał imię Bernard, co najprawdopodobniej było wyrazem jego szczególnego oddania Matce Bożej. Już od początku życia zakonnego wyróżniał się wyjątkowym dążeniem do świętości i gorliwością w przestrzeganiu Reguły św. Benedykta. Jego życie naznaczone było głęboką pokorą. Nigdy nie zabiegał o zaszczyty ani wygody – wręcz przeciwnie, świadomie wybierał najniższe szaty, podejmował najniższe posługi w klasztorze lub cierpliwie znosił przeciwności lub złośliwości.

Przykładał ogromną wagę do modlitwy, umartwienia i skrajnej ascezy. Podejmowane przez niego posty i praktyki ascetyczne, wynikające z miłości do Boga, prawdopodobnie przyczyniły się do pogorszenia jego zdrowia.

Klasztorne kroniki wielokrotnie przytaczają świadectwa jego wielkiej gorliwości w modlitwie. Nadzwyczajne życie o. Bernarda szybko zostało dostrzeżone przez opata o. Stanisława Kiszewskiego OSB. Pomimo że był w klasztorze zaledwie trzy lata, powierzono mu funkcję magistra nowicjuszy. Jako odpowiedzialny za młodych mnichów nie tylko nauczał i formował ich duchowo, lecz przede wszystkim sam dawał przykład tego, czego nauczał. Często towarzyszył nowicjom w codziennych obowiązkach. Był ojcowsko łagodny, lecz w sytuacjach wymagających korekty potrafił wykazać się stanowczością. Kronikarz przytacza historię, w której nowicjusze, powodowani pychą, odmówili przyjęcia pokuty, jaką im wyznaczył. Wówczas o. Bernard przyjął ją na siebie, zawstydzając ich swoim poświęceniem.

21 września 1602 roku o. Bernard otrzymał święcenia kapłańskie. Jego gorliwość i nadzwyczajna pobożność spotykały się zarówno z szacunkiem i uznaniem, jak i z niechęcią oraz drwinami niektórych współbraci. Po niespełna pięciu latach od złożenia ślubów zakonnych zapadł na ciężką chorobę. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, odmówił pomocy lekarskiej, całkowicie powierzając się woli Bożej. Przyjął Najświętszy Sakrament, a trzymając w rękach krzyż, obejmował go i całował. Odszedł do Pana 2 czerwca 1603 roku, mając zaledwie 28 lat.

Dopiero po śmierci jego sława świętości stała się powszechna. Pomimo upływu ponad czterech wieków wciąż trwa przekonanie o jego heroicznej cnocie. Szybko zaczęto go nazywać „błogosławionym”, a u jego grobu wierni doznawali licznych łask. Zmiany w prawie kościelnym oraz zawirowania historyczne, w tym zamknięcie opactwa lubińskiego w czasach zaborów, sprawiły, że kult jako już błogosławionego został ograniczony, a oficjalna beatyfikacja nie została przeprowadzona. Kolejne próby wszczynania procesu

beatyfikacyjnego w każdym stuleciu napotykały na różnorakie trudności.

Mimo to kult Sługi Bożego o. Bernarda z Wąbrzeźna OSB nieustannie trwa. „Choć nie pozostawił po sobie żadnych pism ani nauk, pozostaje postacią żywą w świadomości wiernych. Jego grób jest celem pielgrzymek. Za: www.ekai.pl

PO PIĘCIU LATACH PRZERWY WRACA LEDNICA SENIORA

Po pięciu latach przerwy Lednica Seniora wraca na Pola Lednickie. – Spotkamy się ponownie 13 września – w miejscu, gdzie od lat wybieramy Chrystusa i uczymy się żyć Jego Ewangelią na co dzień – zaprasza Dominikańska Fundacja Lednica2000. Dla wielu tegoroczna Lednica Seniora będzie okazją do powrotu do pięknych wspomnień z młodzieńczych Spotkań Lednickich jeszcze za czasów o. Jana Góry OP. – Teraz zapraszamy, by spojrzeć na Lednicę z dojrzałej perspektywy – i jeszcze raz powiedzieć Jezusowi: „Wybieram Ciebie!” – informują organizatorzy.

„Ostatnie spotkanie w tej formule odbyło się w 2019 roku, dlatego tym bardziej z radością i wdzięcznością zapraszamy

Was do udziału w Lednicy Seniora 50+. To wydarzenie, które łączy pokolenia, umacnia w wierze i daje przestrzeń na spokojną modlitwę oraz radosne bycie razem w lednickim duchu. Lednica to nie tylko Spotkanie Młodych w czerwcu – to także przestrzeń dla tych, którzy mają bogate doświadczenie życia i wiary. Podczas Lednicy Seniora będziemy się modlić, śpiewać, tańczyć, a przede wszystkim – wspólnie wielbić Boga i cieszyć się spotkaniem z drugim człowiekiem” – piszą członkowie ruchu lednickiego w zaproszeniu.



Po porannym otwarciu Pól Lednickich na przyjęcie pielgrzymów XVII Lednicy Seniora obejmie Jutrznia Lednicką wraz z konferencją formacyjną, czas na integrację i tańce lednickie, w południe modlitwę Anioł Pański i przygotowanie do eucharystii. O 12.30 celebrowana będzie Msza

św., po niej będzie czas na posiłek a o 15.00 – Koronkę do Bożego Miłosierdzia. 16:30 seniorzy dokonają Aktu Wyboru Chrystusa i tradycyjnie przejdą przez Bramę Rybę.

Na wydarzenie można się zapisać na dwa sposoby: poprzez formularz Google lub telefonicznie: +48 576 756 451. Cegiełka za udział w spotkaniu to 30 zł (można złożyć dodatkową ofiarę na rozwój dzieła Lednickiego). Za: www.ekai.pl

REKOLEKCJE PROWADZONE PRZEZ O. PROF. DARIUSZA KOWALCZYKA SJ

Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury w Warszawie Falenicy zaprasza księży na rekolekcje zatytułowane "Bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei. Czyli jaki kapłan dzisiaj?" Poprowadzi je w dniach 10-13 listopada 2025 roku o. prof. Dariusz Kowalczyk SJ - wykładowca teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Autor ponad 70 artykułów naukowych, 13 książek oraz tysięcy krótkich tekstów o tematyce religijno-społecznej. Stały współpracownik tygodnika „Idziemy”. Szczegóły oraz zapisy na stronie internetowej

www.eccc.pl

Świat jest Boski



Fiordland – Nowa Zelandia

Odeszli do Pana

ŚP. M. MARIA SZCZĘSNA NIEMIEC CSSCJ (1937-2025)

Była przełożona generalna Sióstr Sercanek

Matka Maria Szczęsna – Helena Niemiec, córka Adolfa i Anny z domu Arendarczyk, urodziła się 17 października 1930 r. w Sieniawie, pow. przeworski, woj. podkarpackie. Dnia 1 listopada 1930 r. w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Sieniawie otrzymała sakrament chrztu św., a 5 maja 1948 r. w Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku przyjęła sakrament bierzmowania z rąk ks. bpa Wojciecha Tomaki. Miała starszą o rok siostrę Janinę, której córka Alicja w 1977 r. wstąpiła do Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego przyjmując imię zakonne s. Miriam. (Siostra Miriam przez trzydzieści lat pełniła posługę misjonarską w Boliwii, gdzie na skutek ciężkiej choroby płuc zmarła 19 stycznia 2016 r.).

Do roku 1939 rodzice Helenki prowadzili Kasyno Urzędnicze w Sieniawie. We wrześniu tego roku, w ostatniej chwili przed zamknięciem granicy na Sanie, ojciec zdecydował przejść na drugą stronę Sanu do swojej rodzinnej miejscowości Bażanówki i w ten sposób rodzina uniknęła wywiezienia na Sybir. Podczas okupacji niemieckiej ojciec nie posiadał stałego zajęcia, stąd w poszukiwaniu środków do życia wędrowali z miejsca na miejsce. Z tego też powodu niemal każdą klasę szkoły podstawowej Helenka kończyła w innej miejscowości: pierwszą i drugą klasę przed wybuchem wojny w Sieniawie, trzecią w Jaćmierzu, gdzie przyjęła Pierwszą Komunię św., czwartą w Grabownicy, piątą i szóstą w Sanoku, skąd przed zbliżającym się frontem niemiecko-rosyjskim uciekli z powrotem do Bażanówki. Atmosferę w domu rodzinnym tak po latach wspomina Matka Szczęsna: "Pomimo ciężkich warunków (głód, zimno, brak mieszkania) w domu panowała zawsze atmosfera pogodna. Ofiarność rodziców, ich zadziwiająca zgodność, była dla mnie i dla siostry przykładem i siłą do znoszenia trudności. Uczyliśmy się zwracać uwagę na istotne wartości życia. Ich prawosć i szlachetność była dla nas najlepszą szkołą poobożności."

Po zakończeniu wojny we wrześniu 1945 r. Helena rozpoczęła naukę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Zofii w Sanoku. W roku szkolnym

1945/46 przerobiła dwie klasy gimnazjalne, tak że w czerwcu 1948 r. otrzymała świadectwo ukończenia Gimnazjum Ogólnokształcącego (tzw. małą maturę), a w maju 1950 r. świadectwo dojrzałości Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego, wydziału matematyczno-fizycznego. W latach gimnazjalnych uczęszczała również do prywatnej Szkoły Muzycznej w Sanoku do klasy skrzypiec. Po ukończeniu Liceum przez trzy lata pracowała w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Sanoku, początkowo w administracji, a później w księgowości.



W dniu 22 października 1953 r. wstąpiła do Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie i 12 grudnia rozpoczęła postulat, a 1 sierpnia 1954 r. została przyjęta do nowicjatu otrzymując imię s. Maria Szczęsna. Pierwszą profesję zakonną złożyła 2 sierpnia 1955 r., a wieczystą 2 sierpnia 1961 r. w Krakowie. Złoty jubileusz życia zakonnego obchodziła w dniu 29 czerwca 2005 r. w domu generalnym w Krakowie.

W czasie wstępnych lat formacji uczęszczała na dwuletni kurs katechetyczny w Krakowie, a następnie została wysłana na studia z Muzykologii Kościelnej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które ukończyła w 1961 r. W czasie pobytu w

Lublinie ukończyła również Instytut Wyższej Kultury Religijnej, a w 1974 r. Instytut Liturgiczny w Krakowie. Po ukończeniu studiów przez ponad trzydzieści lat z zamiłowaniem, talentem i kompetencją służyła jako organistka w Zgromadzeniu i poza nim. Tylko trzy lata pracowała poza Krakowem, w parafii w Łasku. Troszczyła się o piękno liturgii, prowadziła chóry. Była wymagająca, mądra, cierpliwa, kształtowała nie tylko głosy i ich brzmienie ale także całą swoją postawą wpływała na pogłębianie duchowości sióstr i chórzystów.

W latach 1980 – 1992 pełniła posługę pierwszej radnej i wikarii generalnej. W czasie obrad XV Kapituły Generalnej Zwyczajnej, 22 sierpnia 1992 r. została wybrana przełożoną generalną Zgromadzenia i pełniła tę funkcję przez dwie kadencje w latach 1992-1998 i 1998-2004. Posługa Matki Szczęsnej jako przełożonej generalnej Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego trwała w czasie pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. W *Księdze Pamiątkowej Dziejów Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku* tak pokrótce scharakteryzuje ten czas. "Obowiązkiem przełożonej jest stała troska o odpowiednie warunki życia i pracy sióstr. Apostolstwo bowiem może być owocne tylko wtedy, gdy jest oparte na głębokim fundamencie życia duchowego, na Ewangelii, o co każda siostra usilnie powinna się starać. Stąd przełożona ma obowiązek odwiedzić każdą wspólnotę, aby poznać warunki, w jakich siostry pełnią swoją posługę, a także by je umocnić, a czasem wskazać nowe drogi sercańskiego powołania. Było więc wiele okazji do poznania nie tylko nowych krajów i kultur, ale także wielu ciekawych i wspaniałych ludzi. Najbardziej jednak opatrnościową i uprzywilejowaną była posługa pięciu naszych sióstr Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przez cały czas jego pontyfikatu, od samego początku do jego odejścia do Domu Ojca. Posługa ta dała mi okazję do wielokrotnego osobistego spotkania z namiestnikiem Chrystusa na ziemi, tak bardzo nam bliskim Ojcem Świętym Janem Pawłem Wielkim. Każde spotkanie z nim było głębokim, ubogacającym i niezapomnianym przeżyciem".

Na czas kadencji Matki Szczęsnej przypadają ważne wydarzenia w życiu Zgromadzenia jakim były m.in.: Początek działalności krakowskiej bursy dla studentek im. Matki Klary Ludwiki Szczęsnej (1 X 1993); Otwarcie etapu diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego Matki Klary Ludwiki Szczęsnej (25 III 1994); 100. rocznica założenia Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (15 IV 1994); Odstąpienie tablicy w Collegium Novum upamiętniającej bł. J.S. Pelczara jako profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (16 V 1994); Powrót sióstr do Lwowa po blisko 50-letniej przerwie i otwarcie nowych placówek na Ukrainie: w Czudnowie, w Brodach i Nowogradzie Wołyńskim; Otwarcie placówki Zgromadzenia w Neuf Marché we Francji oraz w Puerto Rico w Boliwii; Zamknięcie diecezjalnego procesu beatyfikacyjnego s. Bożej Klary Szczęsnej (15 IV 1996); Jubileusz 100-lecia kościoła NSJ w Krakowie (13 VI 2000); Kanonizacja Ojca Założyciela św. Józefa Sebastiana w Rzymie i okolicznościowa audyencja sióstr sercanek u Ojca św.

Jana Pawła II (18 V 2003); Poświęcenie Domu Opieki im. Jana Pawła II w Kamiesznicy; Otwarcie procesu dotyczącego cudu przypisywanego wstawiennictwu s. Bożej Klary Szczęsnej (15 IV 2004).

Matka Szczęsna za wszystko zawsze wyrażała Bogu wdzięczność czego wyrazem są jej słowa kończące wpis w *Księdze Pamiątkowej Dziejów LO w Sanoku*: "Tę nową, daną mi przez Bożą Opatrzność Sercańską Rodzinę zakonną umiłowalam od początku i oddałam do jej dyspozycji dary, jakimi obdarzył mnie dobry Bóg i nawzajem otrzymuję od niej wciąż nieprzebrane bogactwa duchowe i materialne, które pozwalają mi także dziś, mimo podeszłego wieku, włączać się (na miarę moich możliwości) w rytm codziennej modlitwy i pracy dla dobra Kościoła świętego oraz dla dobra bliźnich".

Po zakończeniu kadencji przełożonej generalnej Matka Szczęsna pozostała we wspólnocie Domu św. Józefa w Krakowie i posługiwała w Akademickiej Bursie im.

bł. M. Klary Ludwiki Szczęsnej, a także Kroniki Zgromadzenia zapisane ręcznie, przepisywała na komputerze. Przez wszystkie lata budowała otoczenie umiłowanie pięknie sprawowanej liturgii, wiernością w modlitwie, cierpliwością w znoszeniu dolegliwości, ujmującym uśmiechem, wdzięcznością za najmniejsze dobro i zawsze wyrażanym zadowoleniem.

Od 23 kwietnia 2025 r. przebywała w zakonnej infirmerii w Domu Chrystusa Króla w Krakowie. Otoczona opieką i modlitwą sióstr odeszła cicho i spokojnie przed południem w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, 26 sierpnia 2025 r. w 95. roku życia i 70 lat od pierwszej profesji zakonnej. Uroczystości pogrzebowe Matki Szczęsnej odbędą się w czwartek 28 sierpnia 2025 r. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie przy ul. Garncarskiej. O godz. 10.00 modlitwa różańcowa, a o godz. 10.30 Eucharystia za Zmarłą pod przewodnictwem JE ks. Kardynała Stanisława Dziwisza. s. Margerita Gruca

ŚP. O. GERHARD SANDERS SJ (1937-2025)

29 sierpnia 2025 roku w godzinach popołudniowych zmarł w szpitalu w Kopenhadze o. Gerhard Sanders SJ. Odszedł do Pana w 89. roku życia, 69. roku powołania zakonnego i 58. roku kapłaństwa.

O. Gerhard Sanders SJ należał do Prowincji Środkowoeuropejskiej Towarzystwa Jezusowego i przez większość życia zakonnego posługiwał w Danii, która od 31 lipca 2016 roku jest pod jurysdykcją Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego.

Urodził się 27 czerwca 1937 roku w Nienburgu nad Wezerą w Dolnej Saksonii w Niemczech. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego 29 kwietnia 1957 roku w Burg Eringerfeld. Pierwsze śluby zakonne złożył 29 kwietnia 1959 roku. Studiował filozofię w latach 1960-1963 w Kolegium w Monachium, a następnie odbywał praktykę apostolską w jezuickiej szkole Stella Matutina w Austrii. Studia teologiczne odbył w Sankt Georgen we Frankfurcie nad Menem.



Święcenia prezbiteratu przyjął 27 lipca 1968 roku i po ukończeniu teologii został skierowany na dalsze studia do Danii (1969-1972). Przez trzy lata pracował duszpastersko w Aarhus na Półwyspie

Jutlandzkim i w Kopenhadze, a Trzecią Probację (ostatni etap formacji zakonnej) odbył w 1972 roku w jezuickim Kolegium Piotra Fabera w Berlinie. Ostatnie śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1973 roku i następnego roku został mianowany przełożonym wspólnoty zakonnej w Kopenhadze: Saint Canut's Residence (1974-1982); Nicolai Stenonis Residence (1982-1987); Saint Canut's Residence (1987-2015). Łącznie przez 20 lat był przewodniczącym zarządu jezuickiej szkoły Niels Steensens Gymnasium.

W latach 1975-1982 oraz 1987-2013 był proboszczem w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kopenhadze. W diecezji przez wiele lat piastował funkcję Oficjała Sądu Biskupiego i Ekonoma Diecezji. Ponadto był znany z zaangażowania w katolickim ruchu skautów: Dywizji Księcia Knuta.

O terminie i miejscu uroczystości pogrzebowych poinformujemy, gdy tylko zostaną ustalone
Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. MARIAN NIZIOŁEK SCJ (1937 – 2025)

W wieku 88 lat zmarł 27 sierpnia 2025 roku w Krakowie-Płaszowie ks. Marian Niziołek SCJ, sercanin, który przez dwie dekady pełnił funkcję kapelana sióstr klarysek od Wieczystej Adoracji w Kętach.

Ks. Niziołek urodził się 6 sierpnia 1937 r. w Trzcanie koło Mielca w diecezji tarnowskiej. Do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego (sercanów) wstąpił w 1952 r., śluby wieczyste złożył w 1958 r., a święcenia kapłańskie

przyjął 18 lutego 1962 r. w Stadnikach z rąk bpa Juliana Groblickiego.

W swojej posłudze pracował m.in. w Krakowie, Węglówce, Staniątkach, Florynce, Pliszczynie i Stadnikach, pełniąc funkcje duszpasterskie, ekonomiczne i

proboszczowskie. W latach 1977–1986 był proboszczem w Chmielowie, a następnie przez blisko dekadę – w Krakowie-Płaszowie. Tam z jego inicjatywy 5 maja 1991 r. odbyła się koronacja obrazu Matki Bożej Płaszowskiej.

Od sierpnia 1995 r. do września 2015 r. posługiwał jako kapelan klarysek w Kętach. Przyczynił się do podniesienia kościoła pw. Trójcy Świętej przy klasztorze do rangi lokalnego Sanktuarium Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu – decyzję tę podjął bp Tadeusz Rakoczy 21 listopada 1999 r.

Znany był z silnej maryjnej pobożności. Co roku pielgrzymował do Kalwarii Zebrzydowskiej, biorąc udział w procesji Zasnienia Najświętszej Maryi Panny.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie

WSPOMNIENIE KS. A. SAWULSKIEGO SCJ

Ks. Marian Niziołek najdłużej przebywał i pracował z krótszymi i dłuższymi przezwami w Płaszowie. 3 września 1951 r. pierwszy raz zobaczył tę dzielnicę Krakowa i postawiony tutaj przed wojną Dom Macierzysty sercanów. Przyjechał na płaszowski dworzec kolejowy ze swym bratem z podmiejskiej Trzciany, niewielkiej wioski, gdzie rodzice Stanisław i Katarzyna gospodarowali na 7 ha ziemi, gdzie postawili swój nowy dom i pomagali w budowie Domu Bożego, w którym ich syn Marian mógł, jeszcze przy rusztowaniach, w święta wielkanocne w 1962 r. odprawić Mszę prymicyjną.

Miał ośmioro rodzeństwa i przyrodnią siostrę z pierwszego małżeństwa ojca. Rodzinny dom nie wyróżniał się od innych zabudowań w wiosce rozległej na kilka kilometrów, gdzie większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem i żyła z tego, co urodziła ziemia. Siedmioklasowa szkoła była 300 metrów od domu. Tam pobierał pierwsze nauki, również katechezę, na którą przywożono księdza z odległej o 7 km drogi parafii św. Mateusza w Mielcu.

Do kościoła jeździli zazwyczaj furmanką, a czasami szli pieszo. Taka wyprawa trwała niemal pół dnia, a nieraz i więcej, gdy w czasie Wielkiego Postu trzeba było zostać jeszcze po sumie na Gorzkich Żalach. Chciał być ministrantem i był nim.... zaledwie jeden dzień.

„To trochę zabawna historia. Wikary, który przyjeżdżał na katechezę zachęcał chłopców do służenia. Zgłosiłem się z kilkoma kolegami. Zdaliśmy po łacinie

ministranturę i mieliśmy wyznaczony pierwszy dyżur o szóstej rano. Zegarka nie było w domu, więc obudził mnie tata, gdy piał kogut. Z duszą na ramieniu biegliśmy do kościoła, a tu wszystko pozamykane. I wtedy zobaczyliśmy na zegarze budynku liceum, że dopiero jest trzecia w nocy. Przed Mszą przyszedł ksiądz, postawił nas koło balasek i kazał obserwować. A my chcieliśmy sobie podzwonić, podać kielich, przynieść mszał. To nas zniechęciło i nie pokazaliśmy się więcej – wspominał ks. Niziołek swój pierwszy i jedyny dzień bycia ministrantem.



Po podstawówce chciał się dalej uczyć, więc z kolegami zdawał do liceum w Mielcu. I chociaż wszyscy egzamin zaliczyli, przyjęto tylko syna wójta. Tak się złożyło, że w tym samym roku w parafii odbywały się misje święte. Proboszcz ogłosił, że nauki będą głosił ks. Nagy i ks. Turek. Wszyscy byli ciekawi, co to za księża, więc na pierwszych naukach były tłumy. Potem okazało się, że sercanie z Krakowa. Wtedy też dowiedział się, że w Płaszowie jest Małe Seminarium dla chłopców, które daje możliwość przygotowania do matury.

Nie zastanawiał się długo i za zgodą rodziców rozpoczął dalszą edukację w budynku Domu Macierzystego przy Saskiej 2 razem z innymi młodzieńcami pochodzącymi z różnych stron kraju, m.in. Stanisławem Stańczykiem, Czesławem Koniosem i Antonim Kotlarczykiem. Nauka jednak nie trwała długo, ponieważ władze państwowe w 1952 r. rozwiązały Niższe Seminarium Duchowne w Polsce prowadzone przez zakony bądź diecezje. Nastąpiła także konfiskata części zabudowań płaszowskich. W związku z tym, niemal 70 wychowanków nie miało się

gdzie podziąć, więc wielu wróciło do swych domów. Do rodzinnych stron powrócił także Marian Niziołek.

„Niebawem otrzymałem list od prowincjała, księdza Michała Wietechy, który mnie przyjmował do Małego Seminarium, a teraz proponował przyjazd do Stadnik do postulatu i uzupełnienie edukacji. Miałem też propozycję od księdza Solaka, by uczyć się w Tarnowie, ale ostatecznie wybrałem Stadniki” – opowiadał.

1 września 1952 r. razem z innymi kolegami z Małego Seminarium rozpoczął trzymiesięczny postulat, a 2 grudnia nowicjat od okiem ks. Jana Bema. Rok później w Stadnickim kościele złożył pierwsze śluby zakonne (3.12.1953). Gdy po profesji pojawiła się szansa na dokończenie nauki z perspektywą matury, w lipcu 1954 r. znów trzeba było przenosić się, ponieważ władze zarekwirowały dom Stadnicki, by umieścić w nim siostry zakonne.

„To był bardzo smutne wydarzenie. Klasztor obstawiono ubekami, nam polecono szybko się spakować, a niektórzy wchodzili do pokoi i co się dało wkładali do prześcieradeł i wrzucali na podstawione ciężarówki. Wymknął się jedynie ksiądz Wietecha, który powiedział, że szedł do Stadnik pieszo, to też pieszo pójdzie do Krakowa” – wspominał ów trudny czas.

Wyrzuconych ze Stadnik kleryków, którzy chcieli się dalej uczyć i zostać kapłanami, przyjęli pod swój dach benedyktyni z Tyńca. W tym historycznym miejscu mogli spokojnie uczyć się i modlić. Do dziś z wielką wdzięcznością wspominają ten tyński czas, który zaowocował nawiązaniem wielu przyjaźni z duchowymi synami św. Benedykta.

W 1956 r. w kraju nastąpiła tzw. odwilż gomułkowska. Jej rezultatem było m.in. uwolnienie z więzień wielu duchownych, w tym prymasa Stefana Wyszyńskiego. Sercanom zwrócono dom w Stadnikach. Część kleryków ulokowano w domu scholastykatu w Tarnowie, który funkcjonował już od 1949 r. Pośród nich był alumn Niziołek. Tutaj też 14 grudnia 1957 r. zdał upragniony egzamin dojrzałości, a już w styczniu następnego roku rozpoczął pierwszy rok teologii w Płaszowie.

„Byliśmy bardzo zmęczeni psychicznie tą ciągłą tułaczką, nauką i egzaminami. Został nam jeszcze jeden u księdza profesora Nagyego, a chcieliśmy już jechać na wakacje. Pojechaliśmy wprawdzie, ale po powrocie wszyscy w czasie egzaminu

polegli” – mówił z uśmiechem ks. Marian.

Sytuacja związana z odebraniem Stadnik i z licznymi przenosinami wymusiła rozproszenie kleryków po różnych domach. By wszyscy z danego rocznika mogli razem studiować, niektórych skierowano do biura dobroczyńców, jakie istniało w Domu Macierzystym, a którego szefem był ks. Dionizy Bucki. W sierpniu 1958 r. znalazł się kleryk Niziołek w owym „biurze”, natomiast 2 grudnia tegoż roku w kościele płaszowskim złożył śluby wieczyste, po których robił kolejny rok studiów teologicznych. Ale już w lutym 1960 r. przytrafiła się następna przeprowadzka do Stadnik, dokąd przeniesiono Studium Teologiczne. Tutaj przyjął święcenia niższe, czyli urzędy kościelne: ostiariat, lektorat, egzorcysta, akolita i subdiakoniat, którego udzielił mu bp Karol Wojtyła. Natomiast diakonat i kapłaństwo otrzymał z rąk bpa Juliana Groblickiego.

„Święcenia kapłańskie były nietypowo, bo 18 lutego 1962 r. Było to związane z tym, że groził nam pobór do wojska. Trafili się jednak w komisji życzliwi lekarze, którzy wzięli nas na tydzień do szpitala woskowego w Krakowie, gdzie myśliśmy korytarze, pomagali przy posiłkach, a w rezultacie otrzymaliśmy zaświadczenie, że każdy na coś choruje i odroczone jest od służby. To nam umożliwiło przyjęcie święceń” – wspominał.

Święcenia nie zakończyły jednak edukacji. Zaraz po prymicjach znów wstawił się w Krakowie, rozpoczynając od 1 września 1962 r. tzw. tirocinum w Franciszkanów, czyli cykl wykładów pastoralnych i rekolekcyjnych. Nie od razu poszedł na parafię, by być blisko ludzi, odprawiać nabożeństwa, spowiadać, katechizować i głosić kazania. Jak sam mówił, chyba „wpadł w oko” ks. Buckiemu, gdy pracował pierwszy raz w biurze, ponieważ znów znalazł się w nim w lipcu 1963 r., tym razem nieco dłużej, bo na 2 lata.

Pierwszą parafią, do której został skierowany była Węglówka, lecz po dwóch latach ponownie dostał angaż w biurze płaszowskim. Po kolejnych dwóch latach pracował duszpastersko w podkrakowskich Staniątkach, gdzie kapelanem u benedyktynek był wówczas ks. Franciszek Nagy. Posługiwali razem z ks. Danilukiem także u Służebniczek prowadzących tutaj znaną w okolicy szkołę gospodarczą. I znów po dwóch latach został wikariuszem we Florynce, następnie w Pliszczynie. Gdy to opowiadał, uśmiechał się mówiąc, że miał takie „skoki na dwa roki” na kolejną placówkę.

Coś się dopiero odmieniło w roku 1974. Został ekonomem w seminarium w Stadnikach. Wspominał ten czas jako niełatwy ze względu na wprowadzony w kraju system zakupu na kartki określonych, reglamentowanych towarów. Trudno było cokolwiek załatwić, szczególnie wyroby mięsne i cukier. Tymczasem trzeba było wyżywić niemal sto osób. Pozyskał więc życzliwych ludzi w masarniach i sklepach, ale zdarzały się sytuacje nieprzyjemne.

„Raz miałem przygodę w sklepie mięsnym. Był towar do wzięcia, ale wcześniej coś ubiliśmy sami. Kierowniczka nalegała, ale ja się jakoś opierałem. Żeby jednak nie zrobić jej przykrości kupiłem dwie torby chlebów. Nagle do sklepu weszła kontrola i przeszukali zakupy. Opatrzność czuwała nie tylko wtedy – opowiadał ks. Niziołek, który za kadencji stadnickiego ekonomy zbudował istniejąca do dzisiaj oczyszczalnię ścieków.

Potem otrzymał propozycję, która go bardzo ucieszyła, bo była po linii jego zainteresowań. W lipcu 1977 r. został skierowany do Chmielowa, w którym sercanie duszpasterzowali od 1960 r. Placówka była wówczas rektoratem, a nowemu zarządcy udało się doprowadzić do poświęcenia kościoła (20.08.1978) i utworzenie parafii (6.04.1981). Ale udało się coś więcej. Wybudował od podstaw plebanię i założył cmentarz.

„Plebania była bardzo potrzebna. Mieszkaliśmy w pożyczdowskim budynku, w którym były także salki katechetyczne. Mieszkańcy pragnęli mieć też swój cmentarz, by pogrzeby były na miejscu. Starali się o to moi poprzednicy, między innymi ksiądz Kubik i ksiądz Bylica. Upór się opłacił i odtąd parafianie są chowani blisko swych domostw” – objaśniał.

Niewątpliwie osiągnięcia duszpasterskie i administracyjne na placówce chmielowskiej sprawiły, że w 1986 r. powierzono mu macierzystą parafię sercanów w Krakowie Płaszowie. Jak podkreślał, szedł w ciemno, choć znał to miejsce, ale nie parafię. Lepiej znana była mu historia obrazu Matki Bożej, który został uroczystości umieszczony w świątyni 21 listopada 1931 r. dzięki staraniom ks. Wincentego Turka. Ten już w tym czasie sędziwy kapłan mieszkał w klasztorze przy Saskiej i dużo opowiadał nowemu proboszczowi o ciekawych dziejach obrazu, związanych z rodziną innego sercanina – ks. Mariana Cichonia, artysty malarza. Dowiedział się także o wielkim pragnieniu ks. Turka, mianowicie staraniu

o koronację wizerunku, który cieszył się coraz większym kultem pośród płaszowian.

Myśl o koronacji tak wciągnęła ks. Niziołka, że zaczął szukać i zbierać świadectw ludzi, którzy wyprasali sobie łaski przed tym obrazem. „Dowiedziałem się też, że kiedy obraz znalazł się w domu Cichoniów, cała rodzina klękała i modliła się codziennie przy nim. Potem słyszałem wiele świadectw wiernych, przekonanych, że otrzymali niezwykle łaski za przyczyną Maryi Płaszowskiej. W tych świadectwach, szczególnie dużo dotyczyło macierzyństwa” – relacjonował.

Dodatkowym impulsem do zabiegów o koronację było wydarzenie związane z pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej. Ks. Niziołek od początku swego proboszczowania organizował w sierpniu pielgrzymkę na kalwaryjskie Dróżki. To miejsce było mu zawsze bliskie. Urodził się miesiącu maryjnych pielgrzymek, rodzice powierzyli go opiece Matki Bożej i imieniny miał 15 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia Maryi. „Chodząc po Dróżkach przypominałem sobie słowa kardynała Wojtyły, który powiedział kiedyś księżom, że najtrudniejsze sprawy diecezji i osób „załatwia” na Kalwarii. Skojarzyłem to z naszymi pielgrzymkami, które nabrały charakteru modlitwy o koronację” – tłumaczył.

W 1990 r. przedstawił sprawę koronacji, wspólnie z prowincjałem ks. Kazimierzem Sławińskim, metropolicie krakowskiemu kard. Franciszkowi Macharskiemu. „Gdy weszliśmy do pokoju, kardynał niespodziewanie zapytał: czy ksiądz był w Kętach? Odpowiedziałem, że dwa razy. No to możemy rozmawiać – odrzekł. Chodziło o to, czy coś się orientuję, jak wyglądała koronacja obrazu w Kętach, której przewodniczył kardynał. A ja wiedząc o tym, spotkałem się z proboszczem, który opowiedział mi, co trzeba zrobić w sprawie koronacji” – wyjawiał po latach.

Koronacja obrazu miała miejsce na stadionie „Płaszowianki” 5 maja 1991 r. i była zwieńczeniem pracy duszpasterskiej ks. Niziołka w parafii. Ten dzień był również dla niego potwierdzeniem, że Pani Płaszowska była przychylna temu wydarzeniu. „Przez cały tydzień padało i nic nie wskazywało na to, że pogoda się zmieni na dzień koronacji. Szukałem nawet jakiegoś namiotu, a wielu mówiło, by ją odwołać albo zrobić w kościele. Jednak w kościele nie wszyscy by się pomieścili. I stało się coś zaskakującego, bo na czas koronacji zaświeciło słońce, a po uroczystościach znów deszcz. Gdy

potem spotkałem ks. Stanisława Nagyego i powiedziałem, że Matka Boża wyprosiła cud, odrzekł: „synu, to by mały cud”.

Nowym etapem jego życia stały się Kęty i klasztor Klarysek od Wieczystej Adoracji. W tym istniejącym od końca XIX wieku klasztorze został w sierpniu 1995 r. kapelanem. Miał być na jakiś czas, a w sumie kapelanował 20 lat. „Początki były niełatwe i dwa tygodnie siedziałem na walizkach. Z dużej wspólnoty w Płaszowie trafiłem do miejsca, gdzie nie było z kim pogadać. I jeszcze ta przejmująca cisza. Ale niedługo okazało się, że w pobliskiej Porąbce proboszczem jest kolega, który kiedyś był ze mną w dekanacie Kraków Podgórze. No to mam jednego znajomego” – wspominał.

Z czasem klasztorna cisza już tak mu nie doskwierała, ponieważ było co robić od strony duszpasterskiej. Trzy Msze św. w niedziele, liczne nabożeństwa, głoszenie kazań, spowiadanie, a potem nawet stały konfesjonał w kościele położonym przy ruchliwej ulicy, skąd wielu ludzi wchodzi do środka na modlitwę i adorację. „Miał rację ksiądz Jarzyna, zachęcając mnie do pójścia do Kęt mówiąc, że to będzie po mojej myśli. Z jednej strony klimat życia zakonnego, a z drugiej duszpasterstwo jak w Płaszowie. Pomagałem także w dekanacie. Głosiłem rekolekcje, bywałem na odpustach i innych uroczystościach” – opowiadał, podkreślając, że bardzo miło wspomina ten czas.

Nasilające się jednak problemy zdrowotne, pobyty w szpitalach, wymusiły rezygnację z lubianej pracy kapelana

kęckiego klasztoru. 20 września 2015 r. podczas uroczystej Mszy św. klaryski i wierni pożegnali odchodzącego na emeryturę ks. Niziołka, który ponownie wrócił do Płaszowa i mieszkał w Domu Wydawniczym aż do śmierci, która nastąpiła 27 sierpnia 2025 r.

„Doszedłem do przekonania, że trzeba pożegnać Kęty, choć bardzo żyłem się z tym miejscem. Ale radowała mnie myśl, że wracam pod opiekę Matki Bożej Płaszowskiej. Większość swego kapłańskiego życia byłem w pobliżu jej cudownego wizerunku, więc ufam w troskę Maryi na finiszu mego życia” – podkreślił i pokazał na koniec naszego spotkania trzymaną w szufladzie kopertę z napisanym testamentem. I dodał: „reszta jest tutaj”. Ks. Andrzej Sawulski SCJ

Za: www.scj.pl

ŚP. O. ZYGMUNT FIAŁEK-LASKOWSKI OFMConv (1954-2025)

Dnia 24 sierpnia 2025 roku w wieku 71 lat, w 45 roku kapłaństwa i 44 roku profesji wieczystej odszedł do wieczności o. Zygmunt (Leon) Fiałek-Laskowski, członek Gdańskiej Prowincji pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce (Franciszkanów).

O. Zygmunt Fiałek-Laskowski urodził się 11 marca 1954 roku w Zblewie, powiat Starogard Gdański jako najstarszy syn z siedmiorga dzieci Leona i Czesławy z d. Gerowskiej. Sakrament chrztu przyjął 4 kwietnia 1954 roku w parafii pw. św. Anny w Borzechowie. W tym samym kościele w 1964 roku przystąpił do I-szej komunii świętej. W siódmym roku życia rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Radziejewie, którą kontynuował w tym miejscu do piątej klasy włącznie. Począwszy od szóstej klasy uczęszczał do zbiorczej szkoły podstawowej w Suminie. Będąc w siódmej klasie przyjął sakrament bierzmowania.

Po ukończeniu szkoły podstawowej o. Zygmunt zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Niższego Seminarium w Niepokalanowie. W podaniu pisał, iż: „jego pragnieniem jest z całą siłą i duszą oddać się Bogu”. W podaniu zadeklarował, iż w przyszłości pragnie głosić słowo Boże. Po ukończeniu szkoły średniej we franciszkańskim Niższym Seminarium w 1974 roku złożył podanie o przyjęcie na nowicjat. Jak sam zaznaczył – wstępując do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych pragnął „całe swoje życie poświęcić służbie Bożej jako kapłan zakonny”. 31 sierpnia 1974 roku w Smardzewicach pod okiem mistrza o. Ireneusza Żołnierczyka rozpoczął nowicjat. Po roku próby

– 31 sierpnia 1975 roku złożył pierwszą profesję zakonną. W 1979 roku w czasie formacji seminaryjnej w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie z wynikiem pozytywnym złożył egzamin maturalny.

8 grudnia 1980 roku złożył profesję wieczystą. Dzień po złożeniu profesji 9 grudnia 1980 roku otrzymał sakrament święceń w stopniu diakonatu. 13 czerwca 1981 roku w Bazylice franciszkańskiej w Krakowie przyjął z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego święcenia kapłańskie w stopniu prezbiteratu.



Jako neoprezbiter dnia 11 czerwca 1981 roku został skierowany przez Ministra prowincjalnego o. Stanisława Frejlicha do klasztoru w Gdyni. Jednak już 30 czerwca obediencja została zmieniona.

W pierwszym roku kapłaństwa o. Zygmunt został skierowany jako duszpasterz do parafii pw. św. Maksymiliana w Łodzi-Dąbrowie. Tutaj pełnił funkcje katechety w wymiarze 18 godzin tygodniowo.

Następnie w latach 1982-1986 był wikariuszem parafii pw. św. Antoniego w Łodzi-Łagiewnikach. Tam także pełnił posługę katechety (14 godzin tygodniowo) i kapelana łagiewnickiego szpitala. W 1986 roku rozpoczął posługę katechety i kapelana szpitala we franciszkańskiej parafii pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Kołobrzegu. Tutaj także był gorliwym opiekunem ministrantów. Jak sam podkreślał – przez trzy lata posługi w Kołobrzegu pracował z około 150 ministrantami w różnym wieku. Po trzech latach decyzją Ministra prowincjalnego przeniósł się do klasztoru w Dobrej Szczecińskiej. Tutaj w latach 1989-1992 był duszpasterzem i katechetą w wymiarze 23 godzin tygodniowo we franciszkańskiej parafii pw. Matki Bożej Królowej Świata. W 1989 roku w odpowiedzi na prośbę skierowaną do o. Leona Rawalskiego, ówczesnego Ministra prowincjalnego – otrzymał zgodę na rozpoczęcie zaocznych studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Szczecinie. Odtąd kontynuowanie studiów stało się dla niego jednym z priorytetów życiowych. W tym też celu odbył kursy języka angielskiego i niemieckiego.

Po przeniesieniu w 1992 roku do klasztoru w Elblągu, gdzie przez sześć lat pełnił obowiązki wikariusza klasztoru i parafii pw. Św. Pawła Apostoła, kontynuuje studia w Instytucie Studiów nad Rodziną w Łomiankach. W tym też czasie na lata 1997-1998 zostaje mianowany przez o.

Mansweta Wardyna, Ministra prowincjalnego socjuszem mistrza junioratu, o. Jacka Korsaka.

Następnie w latach 1998-2001 posługiwał w klasztorze w Gnieźnie. Tutaj był duszpasterzem i kapelanem Szpitala Miejskiego. W czasie posługi w Gnieźnie 5 grudnia 2000 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu złożył egzamin magisterski i uzyskał tytuł magistra teologii. Tematem pracy magisterskiej była: „Historia klasztoru i kościoła OO. Franciszkanów w Smardzewicach w latach 1622-1864”.

Od 6 grudnia 2000 roku ze względu na stan zdrowia za zgodą przełożonych zakonnych, przebywał na sześciomiesięcznym urlopie zdrowotnym. Następnie rozpoczął pracę w klasztorze Świętej Trójcy w Gdańsku. W tym czasie otrzymał także zgodę od o. Jerzego Norela, Ministra prowincjalnego na podjęcie zaocznych studiów podyplomowych na Wydziale Teologicznym im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracując w Gdańsku – 18 lutego 2004 roku o. Zygmunt zdał egzamin

licencjacki uzyskując tytuł licencjata teologii. Jednocześnie rozpoczął studia doktoranckie z historii Kościoła. Przedmiotem dalszych zagadnień naukowych o. Zygmunta był temat: „Franciszkanie w diecezji warmińskiej (wszystkie gałęzie) w latach 1945-1992.

Następnie w latach 2004-2006 posługiwał w klasztorze i parafii pw. św. Jakuba w Lęborku. Tutaj był m.in. asystentem duchowym lokalnej wspólnoty FZŚ oraz od marca do sierpnia 2006 roku kapłanem szpitala.

W roku 2006 decyzją Ministra prowincjalnego o. Adama Kalinowskiego został przeniesiony do klasztoru w Olsztynie, gdzie był spowiednikiem i asystentem duchowym wspólnoty FZŚ przy franciszkańskiej parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe. Posługę tę pełni przez sześć kolejnych lat.

Od 2012 roku aż do śmierci o. Zygmunt przynależał de familia do wspólnoty klasztoru w Ostródzie. Jednocześnie od

2016 roku ze względu na stan zdrowia oraz własną prośbę za zgodą kolejnych Ministrów prowincjalnych: o. Jana Maciejowskiego i o. Wojciecha Kuliga oraz ich Rad, o. Zygmunt przebywał na urlopie zdrowotnym mieszkając poza klasztorem w domu rodzinnym w Lubichowie, gdzie naznaczony licznymi chorobami odszedł do wieczności.

Uroczystości pogrzebowe śp. + o. Zygmunta Fiałka-Laskowskiego miały miejsce dnia 28 sierpnia 2025 roku w Lubichowie. Mszy św. pogrzebowej w kościele pw. św. Jakuba Apostoła w Lubichowie, w rodzinnej parafii o. Zygmunta, przy udziale braci z klasztorów prowincji przewodniczył o. Wojciech Kulig, Minister prowincjalny. Przełożony prowincji wygłosił także homilię oraz przewodniczył uroczystościom pogrzebowym na miejscowym cmentarzu.

Trumna z ciałem o. Zygmunta została złożona w grobowcu rodzinnym. *O. Piotr Matuszak OFMConv, sekretarz Prowincji*

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE



ZAPRASZAMY WSZYSTKICH DO WSPÓLNEGO WSPARCIA KLASZTORÓW KLAUZUROWYCH W POLSCE



W ramach 3 programów, proponowanych przez Forum Współpracy Międzyzakonnej, środki przy ich okazji wygenerowane służą wsparciu klasztorów klauzurowych w Polsce i za pośrednictwem FWM są przekazywane konkretnym klasztorom:

1. **KORZYSTANIE Z KART BIZNESTANK ORLEN SA NA STACJACH ORLEN I BLISKA** (*jeden grosz od każdego litra zatankowanego paliwa – program istnieje od 2010 roku a umowa została podpisana z ówczesnym prezesem Jackiem Krawcem*): Obecnie rabat na każdym litrze paliwa w programie BiznesTank w grupie zakupowej FWM, wynosi:

- **16 gr. na paliwa zwykłe:** EFECTA 95 (E 10), EFECTA DIESEL, ON EKODIESEL, 95 EUROSUPER, LPG AUTOGAZ,
- **20 gr. na paliwa premium:** VERVA 98, VERVA DIESEL

- **dotatkowo: 10 gr. ON B100 i ON B20 oraz 5% myjnia automatyczna i odkurzacz samoobsługowy**

Otrzymana karta jest ważna bezterminowo i przypisana do konkretnego samochodu – wg zamówionego numeru rejestracyjnego, dlatego nie może być użyta do innego pojazdu.

Wyrobione karty BT wyślemy pocztą na podany przez księdza, siostrę lub podmiot/firmę adres. Więcej informacji na: ekonom.konsulty@op.pl (możliwe otrzymanie kart na NIP kościelnej/zakonnej osoby prawnej lub dzieła lub NIP FWM).

Za dokonane zakupy na stacji ORLEN i BLISKA odbieramy KONIECZNIE fakturę wystawioną na FWM lub swój własny NIP, by móc uzyskać rabat. Karty BT mają automatycznie przypisany NIP FWM lub własny a pracownik wczyta je z karty.

ZACHĘCAMY TAKŻE DO KORZYSTANIA Z PROGRAMU FLOTA na zasadach FWM (zniżka 16 groszy brutto na stacjach ORLEN i BLISKA; 5% zniżki na myjnię i odkurzacz oraz 3% zakupy pozapaliwowe – oprócz alkoholu i papierosów)

2. **ZAKUPY KAWY W SKLEPIE INTERNETOWYM: WWW.KAWA-ZAKONNA.PL** (1 złotówka od każdego zakupionego kilograma kawy – program istnieje od 2016 roku);

3. **ZAKUPY PRODUKTÓW SAKRALNYCH I LITURGICZNYCH FIRMY DĄBROWSCY CENTRUM ZAOPATRZENIA KOŚCIOŁA: WWW.BRACIA-DABROWSCY.COM** (wsparcie wg zasad wskazanych w umowie – program istnieje od 2018 r.).

W takiej właśnie formie możliwe jest konkretne wsparcie klasztorów klauzurowych w Polsce (żeńskich i męskich), które w zeszłym roku wyniosło 227 541,48 PLN.

Z tego wsparcia w minionym roku skorzystały klasztory klauzurowe Sióstr w Bornem Sulimowie, Elblągu, Ełku, Gdyni, Kaliszu, Kętach, Krakowie, Krzeszowie, Licheniu Starym, Łomży, Łowiczu, Nowych Osinach, Oświęcimiu, Poznaniu, Sandomierzu, Słupsku, Suchej Hucie, Tyszowcach, Szczytnie, Warszawie, Wieluniu, Wrocławiu, Zakopanem, Złoczewie i Żarnowcu oraz sekretariat KPŻKK. Od roku 2025 z tej pomocy będą korzystały także dwa klasztory Kamedułów.

Dotatkowo korzystający z tych programów osiągają konkretne oszczędności indywidualnie lub dla podmiotów kościelnych i zakonnych w ramach których funkcjonują.

Więcej możliwości wspólnego działania na stronie FWM.

Forum Współpracy Międzyzakonnej